

## SEN I

Wałęsa budzi się rano zlany potem i ciężko przestraszony:  
- Miałem okropny sen - zwierza się żonie - śniło mi się, że Matka Boska odfrunęła mi z kłapy marynarki do nieba. Jeśli tak będzie, to jak spełnię te wszystkie obietnice dane ludziom?

- Uszczypnij się lepiej - mówi pani Danuta - czy aby nie przyśniło ci się, że podłapałeś tę fuchę w Belwederze.



## DORADCA

Sypialnia państwa Wałęsów. Pani Danuta czyta leżąc w łóżku książkę „Droga nadziei”. Lech coś jeszcze przegląda na biurku. W końcu kładzie się obok, przykłada ucho do brzucha małżonki i po chwili jego oblicze rozjaśnia radosny uśmiech.

Nagle odrywa ucho, wstaje z łóżka i krzyczy:

- Ty, taki mały i mówisz mi co mam robić!?

Z łóżka słychać dziecięcy głosik:

- A ty taki duży - i nie wiesz?

## NA NOWYM

Wałęsa oprowadza żonę po Belwederze. Pokazuje kancelarię, gabinety, bibliotekę, pokoje dziecięce.

- A gdzie są łazienki? - pyta w pewnej chwili pani Danuta.
- Widzisz, kochanie - odpowiada ze stoickim spokojem Lech - do łazienek to się trzeba ubrać.

★

## KRÓLOWA

Pani Danuta Wałęsowa zwraca się do swojego męża:

- Kiedyś nazywałeś mnie królową ... A dziś?
- No wiesz?! - oburza się Lech - w czasach demokracji?!

## PRZEPROWADZKA

Państwo Wałęsowie pakują swoje rzeczy w starym mieszkaniu w Gdańsku. Przeprowadzają się do Belwederu.

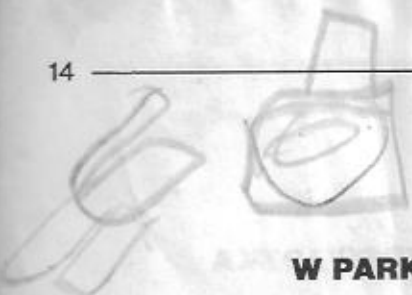
- Leszku, czy zabieramy cały księgozbiór? - pyta w pewnym momencie pani Danuta.
- Nie - odpowiada Lech - weź tylko książkę kucharską. Telefoniczna nie będzie nam potrzebna.

★

## SAM

Dlaczego, Leszku - pyta pani Danuta swojego męża - jesteś taki ciekawy? Zaglądasz mi do garnków, szperasz w mojej bielizniarce, nawet w mojej nocnej szafce szukałeś wczoraj czegoś?

- Danka, kochanie - odpowiada Wałęsa - przecież sam im obiecałem, że jak mnie wybiorą, to będę wszędzie, wszystkiego dopilnuję i wszystko załatwię!!!



## W PARKU

Państwo Wałęsowie spacerują po Parku Łazienkowskim.

- Patrz, Leszku, jakie duże gęsi - mówi pani Danuta - jedna taka starczyłaby na obiad dla całej naszej rodziny!

- Danka, to nie gęsi - odzywa się Lech - to pelikany. Z nich się robi atrament.

★

## PEWNOŚĆ

- Nie wiem, czy zauważyłeś, Leszku - mówi pani Danuta do Lecha Wałęsy - ale ludzie coraz częściej ci podszywają.

- Spokojna głowa, Danusiu - mruczy Lech znad gazety - już niedługo nie będą mieli czym.

## NA SPACERZE

Państwo Wałęsowie spacerują po ZOO. Najmłodszy syn pyta ojca:

- Tato, co to za zwierzęta, w tym futrze?

- Nie wiem.

- A to z długim ogonem?

- Nie wiem.

- Nie męcz ojca tymi pytaniami - zwraca chłopcu uwagę pani Danuta.

- Pozwól mu pytać - strofuje żonę Lech - przecież inaczej niczego się nie nauczy!

★

## POCZUCIE DUMY

- Chciałam wam powiedzieć - zwraca się do rodziców najstarsza córka państwa Wałęsów - że jestem w ciąży.

- Boże! - załamuje ręce pani Danuta - a kto jest ojcem dziecka?

- Nieważne! - woła Lech - ważne, że wszyscy dobrze wiedzą kim jest dziadek!

## PECH

- Wiesz, Danko - mówi Lech do żony - ja to mam pecha!
- Ty, Leszku? - dziwi się pani Danuta - dlaczego?
- Przedwczoraj w Belwederze było spięcie...
- No i co z tego - przerywa pani Danuta.
- A myśmy byli akurat w Belgii! - odpowiada Lech.

★

## W TEATRZE

Państwo Wałęsowie wybrali się do teatru na balet. W pewnej chwili zmęczony Lech usnął. Kiedy się zbudził, pyta delikatnie żonę:

- Nikt nie zauważył? Taki wstyd!
- Nie martw się, nikt. Nawet Drzycimski. Tylko ci na scenie - odpowiada pani Danuta...
- Zauważyli?! - szepcze z przestraczem Lech.
- Nie - uspokaja go pani Danuta - ale w pewnej chwili zaczęli chodzić na palcach.

## DO YOU SPEAK...

Pani Danuta przegląda jakieś zagraniczne pismo. W pewnym momencie zwraca się do Lecha:

- Wiesz co, powinniśmy jednak nauczyć się jakiegoś języka, bo bez tego ani rusz.
- A na przykład jakiego? - pyta Lech.
- Bo ja wiem - zastanawia się pani Danuta - może amerykańskiego?
- Tam już byliśmy - odpowiada Lech.
- To może angielskiego... - ciągnie pani Danuta.
- Danko - przecież tam też byliśmy!
- A może esperanto?
- Czy ja wiem - odpowiada Lech - czy my tam kiedykolwiek pojedziemy?

★

## SEN III

- Wałęsa budzi się nad ranem zlany potem, roztrzęsiony.
- O Jezzu, O Boże, nie! - krzyczy przerażony.
  - Leszku - szarpie go za ramię pani Danuta - co się stało?
  - Miałem straszny sen! Straszny! Rozumiesz! Koszmar!
  - Uspokój się, cóż to za sen?
  - Śniło mi się, że spowiadałem Jaruzelskiego!

## TROSKA

- O czym tak myślisz? - pyta pani Danuta męża - nie odzywasz się od dwóch godzin.
- Mam problem personalny - odpowiada Lech.
- Chcesz kogoś zwolnić? - dopytuje się pani Danuta.
- Nie. Widzisz - jestem prezydentem, zwierzchnikiem sił zbrojnych, teraz mogę być premierem - ciągnie Wałęsa - jak tak dalej pójdzie, to posiądę całą władzę w tym kraju.
- Lechu!!! Na litość boską! - przerywa pani Danuta - chyba nie masz zamiaru zwolnić Glempa?!

\*

## PRZEZORNA

- Danusiu - pyta Wałęsa żonę - co byś powiedziała na małą przeprowadzkę? Powiedzmy na przykład do Pragi?
- Wiesz, Leszku - odpowiada pani Danuta - ze względów bezpieczeństwa wolałabym Budapeszt.

## NA WESELE

- Wałęsa wraca do domu i oznajmia żonie:
- Idziemy na „Wesele” Wyspiańskiego!
- Pani Danuta zaskoczona pyta:
- Leszku, a prezenty?
- Coś ty, Danka głupia? - pyta Wałęsa - przecież to sztuka teatralna!
- No, no, tylko nie głupia - odpowiada Danuta - kto wziął ze sobą cały sprzęt wędkarski jak szliśmy na „Jezioro łabędzie”?!

\*

## POMYLKA

- Leszku... - tonem pełnym troski zwraca się pani Danuta do męża - a może już dosyć? Jesteś zmęczony, zszarpany, co raz rządziej sprawia ci to przyjemność...
- Wiesz, Danusiu... - odpowiada Wałęsa - może to i racja? Dobrze. Dziś śpimy osobno...
- Ależ Leszku! - przerywa żona - myślałam o twojej prezydenturze!

## KAMIZELKA

- Powiedz mi Danusiu - pyta Lech Wałęsa żonę - czy jeśli dostałem coś od kogoś, to mogę tę rzecz sprezentować komu innemu?

- Raczej nie - odpowiada pani Danuta. - A dlaczego pytasz?

- Ta kamizelka, wiesz, od Busha - tłumaczy Lech - chcę ją podarować Balcerowiczowi...

- Leszkowi?! A na cóż mu ona? Tyle kieszonek, zakamarków?

- Przyda mu się z pewnością - odpowiada Lech. - Będzie mógł w domu ćwiczyć przekładanie pieniędzy z kieszeni do kieszeni

★

## SEN II

- Miałem dziś straszny sen - mówi Wałęsa do żony przy śniadaniu.

- Boże, a cóż ci się śniło?

- Że jest trzech Geremków!

## KOSZMARNY SEN

Noc nad Warszawą. Państwo Wałęsowie pogrążeni w głębokim śnie. Prezydentowi śni się, że czeka gdzieś na łące na rozmowę ze świętym Piotrem. Nagle słyszy głos z nieba:

- ... w miarę, jak ktoś osiąga wielkość, coraz mniejsze znaczenie ma jego wola, coraz bardziej natomiast staje się zależny od wydarzeń i okoliczności...

Głos milknie, łąka znika, Wałęsa budzi się zły zimnym potem:

- Boże, przecież tak nie jest...!!!

★

## CHWILA REFLEKSJI

Sypialnia państwa Wałęsów. Późny wieczór. Lech Wałęsa już w łóżku, przegląda gazety. Pani Danuta przed lustrem, kończy wieczorną toaletę. W pewnej chwili nie odwracając się od lustra pyta:

- Leszku? Czyś ty 20 lat temu myślał, że będziesz kiedyś spał z prezydentową?

## TRENING

Styczeniowe popołudnie, Warszawa, Belweder. Dzieci państwa Wałęsów bawią się z chłopcami z BOR-u w chowanego, pani Danuta przechadza się majestatycznie. Wałęsa spaceruje obok belwederskiego muru, odchodzi, podbiega, podskakuje.

Widząc to troskliwa pani Danuta podchodzi do męża i pyta:

- Leszku, nie wystarczy ci jednego płotu, tego w stoczni?
- Wiesz Danka - odpowiada zamyślony Wałęsa - a jak trzeba będzie się ewakuować...

★

## W LUWRZE

Podczas wizyty w Paryżu państwo Wałęsowie zwiedzają Luwr. Pani Danuta jest zachwycona, Lech mniej. Oglądają dzieła wielkich mistrzów. W pewnej chwili stają przed obrazem Giocondy. Lech przygląda się dłuższą chwilę, po czym szepcze do żony:

- Przejechać taki kawał świata, żeby zobaczyć obraz, który wisi u Kuronia!

## ZAJĘTY

- Leszku - pyta pani Danuta męża - dlaczego się upierasz przy wyborach w maju?

- Bo we wrześniu mogę nie mieć czasu, by ich dopilnować - odpowiada Lech.

- Masz jakieś plany? - pyta zdziwiona żona.

- Danusiu - mówi innym już tonem Lech - a jeśli mnie przyjmą do tego zaocznego technikum, to co - będę miał czas na wszystko?

★

## CUDZOŁÓSTWO

Po rozmowie z Papieżem Wałęsa pyta żonę:

- Danusiu, co to znaczy „nie cudzołóż”?

- Leszku, a cóż to za pytania? Skąd ci to przyszło do głowy?

- Wiesz, bo gdy mówiłem Papieżowi, co chcę w tej Polsce robić - prosił kilka razy - Lechu, synu, tylko nie cudzołóż?!

- Oj, Leszku, Leszku? A co - może miał mówić: Nie pieprz?!

## W MUZEUM

Państwo Wałęsowie zwiedzają muzeum. Przewodnik pokazuje zabytkowe meble:

- A oto nasz największy skarb - hebanowy gabinet.
- Nowy - szepcze Lech do Danuty - to on chyba nie jest.

★

## URNA

Po śmierci Lecha przyjaciel domu pyta panią Danutę:

- Dlaczego prochy Lecha umieścisz w szklanej, a nie metalowej urnie?

- Wiesz - odpowiada pani Danuta - on zawsze uwielbiał godzinami patrzeć na tę swoją demokrację.

★

## GOLENIE

Po porannym goleniu Lech spogląda z uznaniem w lustro. Wklepując w policzki wodę po goleniu mówi:

- Kiedy się rano ogolę, czuję się jak trzydziestolatek.

- Pomyśl, jak byś się czuł - odpowiada mu z sypialni pani Danuta - gdybyś się golił także wieczorem.

## WĄTPLIWOŚĆ

- Leszku - pyta pani Danuta męża - czy ja jestem niedobra?

- Cóż ci przyszło do głowy, kochanie?

- A czy jestem wścibska?

- Skądże?!

- A czy wtrącam się do twoich spraw?

- Ależ o czym ty mówisz, Danusiu?

- To dlaczego Barbara Bush podarowała mi torebkę z jaszczurki?

- Kochanie - odzywa się Wałęsa po chwili - jaszczurka to takie sympatyczne zwierzątko. Gdybyśmy byli w innym kraju dostałabyś torebkę ze zmił.

★

## PO WIZYCIE

Państwo Wałęsowie wracają z wizyty we Francji. Na lotnisku jak zawsze tłum dziennikarzy żądnych sensacji.

- Jak wypadła wizyta? - pytają dziennikarze.

- Wspaniale - odpowiada Lech - tylko to łóżko było za duże. Przez całą noc nie mogłem w nim znaleźć żony.



## W MUZEUM MIĘŚNIE W

Państwo! Wałeska zwiadała muzeum Fitzherberta podziwiając rzeźby mięśni.

- Jak sądzisz - pyta Lech żonę - jakie mięśnie rozwiną się, gdy zacznę regularnie ćwiczyć ze sprężynami?

- Najpewniej moje mięśnie twarzy - odpowiada pani Danuta.

- Ależ sprężyny nie są do ćwiczenia twarzy - przerywa Lech.

- Nie myślałam o żadnych ćwiczeniach twarzy - odpowiada spokojnie pani Danuta - tylko o mięśniach śmiechu mojej twarzy.

★

## AFERZYŚCI

- Dlaczego, Leszku jesteś dziś taki zły? - pyta pani Danuta - co się stało? Może to znów przez tych Kaczyńskich? Coś się wasze stosunki ostatnio wyraźnie pogorszyły? Dlaczego?

- Myślałem - odpowiada smutnym głosem Wałesa - że są godni zaufania. A to zwyczajni aferzyści.

- Co też opowiadasz?! - dziwi się pani Danuta - oni?!

- Tak - odpowiada Lech - to taka stara sprawa, afera „Książec”.

## PÓ WYBORACH

Państwo! Komisja Wyborcza ogłosiła wyniki wyborów w kraju. Danuta, niedoścignęła dyla Wałeska przyjechała do Kaczyniec w dzień ich ogłoszenia.

- Jak sobie radzi? - pyta pani Danuta - czy wygrał?

- Nie dostał - odpowiada z Nade Lech - ale jest w stanie

zostać - odpowiada Lech z - ale co to ma wspólnego z

★

## ALTO BRAY

# ZYCIE PRYWATNE

## PO WYBORACH

\*\*\*\*\*

Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła wyniki wyborów do Sejmu i Senatu. następnego dnia Wałęsa przychodzi do lekarza trzymając w dłoniach ludzki mózg.

- Na litość boską?! - krzyczy zdumiony lekarz - co się stało, Panie Prezydencie, czy to mózg?!

- Panie doktorze - wyrzuca z siebie Lech - zna pan wyniki wyborów?

- Znam - odpowiada lekarz - ale co to ma wspólnego...

- To wszystko w pale mi się nie mieści!

\*

## AUTOGRAF

Po wystąpieniu przed kościołem św. Brygidy w Gdańsku Lech Wałęsa jest oblegany przez łowców autografów.

- Bardzo proszę o dwa - błaga niebrzydka kolekcjonerka.

- A dlaczego dwa? - pyta ciekawy Lech.

- Za pańskie dwa dostanę jeden Urbana.

## W SEJMIE

Obrazy plenarne Sejmu. Swoje wystąpienie zakończył właśnie Prezydent Wałęsa.

- Jak długo przemawiał pan Prezydent? - pyta swojego sąsiada poseł, który obudził się z poobiedniej drzemki.
- Ponad godzinę.
- A o czym mówił?
- Tego właśnie nie powiedział.

★

## OLIMPIADA

W Polsce odbywają się Igrzyska Olimpijskie. Ceremonia otwarcia - naturalnie z udziałem Prezydenta Lecha Wałęsa podchodzi do mikrofonu i mówi:

-Oooo, ooo...o...

Któryś ze stojących z tyłu doradców podbiega do Lecha i zdenerwowany szepcze:

- Panie Prezydencie, to są kółka olimpijskie, tekst jest niżej!

## DOCIEKLIWY

- Tato - pyta syn Lecha Wałęsę - dokąd z Polski przeniesie się Armia Czerwona?
- Do Związku Radzieckiego - odpowiada Lech.
- A gdzie wycofa się ze Związku?

★

## NAUKA

Dyrektor Szkoły Muzycznej, do której uczęszcza syn Wałęsy, dzwoni do Pana Prezydenta:

- Panie Prezydencie, przepraszam za kłopot i za pański cenny czas, ale sprawa jest ważna ...
- Do rzeczy, człowieku - przerywa Wałęsa.
- Nauka pańskiego syna w naszej szkole jest małym nieporozumieniem. Pański syn nie ma słuchu.
- Proszę pana - krzyczy Wałęsa - a kto panu powiedział, że on ma słuchać? On ma grać!

## TYTUŁ

Syn Wałęsy odrabia lekcje. W pewnym momencie pyta:

- Tato, co to jest tytuł honorowy?
- To jest na przykład wtedy - odpowiada Wałęsa - gdy ma-  
ma mówi, że jestem głową rodziny.

★

## URODZINY

- Przecież mówiłam - krzyczy pani Danuta do przerażone-  
go kucharza, że w urodzinowym torcie mojego męża musi być  
40 świec! A to co? Żarówka?!

- Taaak - jąka się przerażony kucharz - ale 40-to watowa!

## PIECZĄTKA

Lech Wałęsa zrobił sobie nową pieczętkę:

„Insz. Lech Wałęsa.  
PREZYDENT”

Na uwagę, że w tytule pieczętki jest błąd - odpowiada:  
- Żaden błąd, ja się nie wstydzę - insz. czyli instalator!

★

## W PIEKLE

Lech Wałęsa zwiedza piekło. Przy każdym kotle dyżurują  
diabły i widłami wpychają do środka dusze próbujące wydos-  
tać się ze smoły. Tylko przy kotle z napisem „Solidarność” nie  
ma ani jednego diabła.

- A czemuż tego kotła nie pilnujecie? - dopytuje się Wałęsa.
- Nie ma takiej potrzeby - odpowiada spokojnie Lucyfer - tu  
smażą się działacze Solidarności. Są tak solidarni, że żadnej  
duszyczki nie wypuszczą na centymetr.

PIECIĄTKA

**W SKLEPIE**

Wałęsa wymknął się z Belwederu na zakupy.

- Chciałbym kupić komplet damskiej bielizny - szepcze do sprzedawcy starając się zachować incognito.
- Czy to ma być dla pani Danuty - pyta sprzedawca - czy mam pokazać coś lepszego?

\*

**NA KONFERENCJI**

Konferencja prasowa Lecha Wałęsy.

- Czy pański syn - pada pytanie z sali - ożenił się z miłości, czy dla pieniędzy?
- Jakby tu panu tak po prostu powiedzieć - zastanawia się Wałęsa - z miłości dla pieniędzy!

IDOL

Pani Danuta mówi do swojej najmłodszej latorośli:

- Pamiętaj, musisz się dużo uczyć, musisz się dobrze uczyć, żeby być mądrym i wielkim...
- Mamusiu - pyta synek cicho - a nie mogę być taki jak tatuś?

\*

**WYWIADÓWKA**

Syn Wałęsy chodzi wieczorem po Belwederze niespokojny, jakby zamyślony. Widać, że coś go gryzie. Zauważył to ojciec, podchodzi, obejmuje ramieniem:

- No, wal śmiało - mówi - co cię gryzie? Stało się coś?
- Mam problem - odpowiada syn - w piątek jest wywiadówka w szkole. Kiedyś zawsze chodziłeś na wywiadówki, a teraz?
- Kiedy, kiedy? - pyta Wałęsa.
- W piątek, o 18-tej - odpowiada syn.
- Powiedz pani żeby w piątek o 18-tej włączyła telewizor - mówi Wałęsa - mam orędzie do narodu, to jej powiem co trzeba.

## TATUŚ

Wieczór w Belwederze. Pani Danuta siedzi w pokoju z najmłodszym synem. Przeglądają rodzinny album z fotografiami.

- Mamusiu - pyta chłopczyk - kto to jest ten chłopak w krótkich spodniach?
- To twój tatuś - odpowiada pani Wałęsowa.
- A ten młody, przystojny mężczyzna na tym zdjęciu obok?
- To też tatuś, synku - odpowiada pani Danuta.
- To jest mój tatuś? - pyta chłopczyk z niedowierzaniem - to kim jest ten grubas, który z nami mieszka?

★

## NA KONFERENCJI

Na konferencji prasowej dziennikarz pyta Lecha Wałęsę:

- Jak będzie mieć na imię pańskie następne dziecko?
- Wałęsa zawahał się chwilę, popatrzył na doradcę, po czym obwieszcza:
- Jeżeli to będzie chłopak, nazwę go Stan.

## NA ZAKUPACH

- Lech Wałęsa wyrwał się z synem z Belwederu na zakupy. Wchodzi do sklepu ze sprzętem foto-optycznym:
- Dzień dobry, chciałbym kupić episkopat.
  - Co takiego? - pyta zdumiona ekspedientka.
  - Episkopat.
  - Do czego jest panu potrzebny?
  - Do wyświetlania przeźroczy.
  - Ach! - uśmiecha się ekspedientka - epidiaskop!
  - Ile kosztuje?
  - 2 miliony złotych. Zapakować?
  - Nie. Muszę skonsultować diecezję z żoną.
  - Chyba decyzję? - wtrąca nieśmiało ekspedientka.
  - Proszę mnie nie pouczać! - oburza się Wałęsa - byłem prymasem w szkole!

## GUMKA

Lech Wałęsa jedzie z rodziną zatłoczonym tramwajem. Wszyscy siedzą, nie widząc stojącej obok staruszki. Na przystanku staruszka wychodzi mocno postukując laską.

- Babciu - żartuje Wałęsa - załóż sobie gumkę!
- Gdybyś ty zakładał - rzecze babcia - ja miałabym gdzie usiąść!

★

## TELEGRAM

Lech Wałęsa otrzymał telegram od Komitetu Strajkowego górników radzieckich kopalni węgla:

„Panie Lechu stop pomóżcie stop od czego zacząć stop  
potrzebna nam solidarność stop dziękujemy stop górnicy”

Odpowiedź była krótka:

„Nie wiem stop zaczynałem w stoczni”

## LEW

- Lech Wałęsa stoi przed lustrem. Podchodzi do niego syn.
- Jak wyglądam, synu? - pyta Lech.
  - Jak lew, ojcze.
  - A widziałeś ty kiedy lwa? - śmieje się Lech.
  - Tak - odpowiada chłopak - u sąsiadów na obrazku. Matka Boska z dzieciątkiem ucieka na nim do Egiptu.

★

## ŚWIADECTWO

- Coś ty taki zbolaty? - pytają koledzy syna Lecha Wałęsy - chłopie, przecież mamy wakacje!
- Taak - odpowiada chłopak - każdy z was byłby zbolaty, gdyby jednego dnia dostał od ojca dwa razy w skórę.
- Za co?
- Pierwszy raz, gdy pokazałem ojcu świadectwo ukończenia siódmej klasy...
- A drugi? - dopytują się koledzy.
- Kiedy on się zorientował, że to jego świadectwo!

POLITYKA

## WYPRACOWANIE

Pani w szkole zadała dzieciom wypracowanie na temat:

„Z kim kojarzy ci się nasz prezydent Lech Wałęsa?”.

W swoich wypracowaniach dzieci porównują Wałęsę do Napoleona, Cezara, Cara. Jaś napisał, że pan prezydent kojarzy mu się z herbatą „Ulung”.

- Dlaczego, Jasiu - pyta pani - akurat z herbatą „Ulung”?

- Bo, proszę pani - ile razy babcia widzi prezydenta w telewizji - to zawsze kiwa głową i mruczy - „Gdzie się taki ulung?”

## POLITYKA



## LUSTERKO

Bracia Kaczyńscy znaleźli nieopodal Belwederu lusterko. Jeden z nich podnosi je i mówi: - O, moje zdjęcie! Co ono tu robi?!

Drugi wyrwał mu je z ręki:

- Przecież to moje zdjęcie!

Akurat nadszedł Wałęsa. Zaintrygowany pyta o przyczynę sporu. Bracia podają mu lusterko, Wałęsa patrzy, patrzy, w końcu krzyczy:

- O, wy... To już nie poznajecie swojego prezydenta!

★

## PROGRAM

Kampania wyborcza nabiera rumieńców. Wybory na prezydenta tuż, tuż. Jeden z braci Kaczyńskich pyta któregoś dnia Wałęsę:

- Lechu, kiedy przedstawiś swój program wyborczy?

- Ja? - dziwi się Wałęsa - jaki program?

- No, twój program wyborczy. Przecież masz jakiś?

- Ja? Może Danką?

## GLUPI ZART

Kancelaria Lecha Wałęsy. Dzwoni telefon. Sekretarz podnosi słuchawkę.

- Proszę z Lechem - słyszy stanowczy głos.
- Przepraszam, a kto mówi - pyta grzecznie sekretarz.
- Koleżanka z ogólniaka - pada odpowiedź.
- Bez głupich żartów!!! - krzyczy sekretarz i rzuca słuchawkę na widelki.

★

## PROROK

Wałęsa na drzewie, piłuje gałąź, na której siedzi. Pod drzewem stoi Tymiński:

- Uważaj, Lechu, bo spadniesz! - woła.
- Wałęsa piłuje dalej, Tymiński odchodzi. Po chwili słychać trzask. Gałąź pękła, Wałęsa leży na ziemi i rozcierając kości myśli głośno:
- Prorok jaki, czy co?

## SZCZEROŚĆ ZA SZCZEROŚĆ

- Jak sądzisz? - pyta Jaruzelski Wałęsę - czy moja śmierć zadowoliliby naród?
- Nie sądzę - odpowiada stanowczo Wałęsa - byłaby kropką w morzu potrzeb.

★

## U FRYZJERA

Mazowiecki przyszedł do fryzjera. Siada w fotelu.

- A co tam u Wałęsy? - słyszy.
- Nic.
- Fryzjer rozpoczyna strzyżenie. Po chwili znów pyta:
- A co tam u Wałęsy?
- Niiic!!! - odpowiada zły Mazowiecki - i przestań pan już pytać!
- Kiedy - widzi pan - jak zapytam o Wałęsę, to pańskie włosy stają dęba - i lepiej mi się strzyże.

## ROZMOWA

Michnik dzwoni wieczorem do Wałęsy:

- Tttto jak ssssię czuje elektryk w Bbbbelwederze?

Wałęsa odpowiada:

- Jaaak jākaaata w... w... rrradiu!

★

## BEZ PANIKI

Jarosław Kaczyński dzwoni do Wałęsy:

- Lechu! dzieje się coś straszego - Ruscy malują księżyc!

Na biało!!!

- Bez paniki - odpowiada Wałęsa - niech malują dalej.

Minęło kilka godzin. Na biurku Wałęsy znów dzwoni telefon:

- Lechu!!! - słycać głos Kaczyńskiego - zamalowali już pół księżyc!

- Bez paniki - odpowiada spokojnie Wałęsa - niech malują.

Nad ranem znów dzwoni telefon. Wałęsa wściekły podnosi słuchawkę.

- Lechu - głos Kaczyńskiego drży - zamalowali cały księżyc!

- Bez paniki - rzuca Wałęsa - weź kilku chłopaków, lećcie tam i namalujcie „Solidarność”.

## ŚWIĘTY

- Wiesz- mówi Kaczyński do Balcerowicza - nasz prezydent to święty człowiek. On rozmawia z aniołami.

- Skąd wiesz? - pyta Balcerowicz.

- Sam mi to powiedział.

- Może skłamał? - nie wierzy Balcerowicz.

- Coś ty?! Człowiek, który rozmawia z aniołami miałby kłamać?

★

## WYPADEK

- Co ci się stało w oko? pyta Mazowiecki Wałęsę spoglądając ze zdumieniem na zaklejone wielkim plastrem oko.

- Eee, nic - odpowiada Wałęsa - dostałem śrubokrętem...

- Od kogo?!

- Od Niezabitowskiej... - kończy cicho Wałęsa.

- Przez przypadek? - dopytuje się natarczywie Mazowiecki.

- Nie... przez dziurkę od klucza...

## TRZY SPRAWY

Przychodzi Jaruzelski do Wałęsy i prosi o załatwienie trzech problemów, z którymi sam nie dał rady za swojej prezydentury. Pierwszy problem - to mieszkania, drugi - puste półki w sklepach i trzeci - przepelnione kościoły.

- Więc chcesz - pyta Wałęsa - bym załatwił mieszkania dla tysięcy czekających, bym zapelniał półki i bym sprawił, że kościoły będą świeciły pustkami?

- Tak - odpowiada Jaruzelski.

- Dobrze - rzecze Wałęsa - przyjdź za dwa tygodnie, wszystko, o co prosisz, będzie załatwione.

Minęły dwa tygodnie - i faktycznie - wszystkie sprawy zostały załatwione.

Przychodzi Jaruzelski do Wałęsy, od progu klania się nisko i woła:

- Nie do wiary, jakżeż było to możliwe?!

- To wszystko było bardzo proste - odpowiada Wałęsa - zamknąłem granicę wschodnią - i problem pustych półek zniknął, otworzyłem granicę na zachód - i problem mieszkań mamy z głowy...

- No, dobrze - przerywa mu Jaruzelski - a kościoły?!

- Kazałem księżom odprawiać nabożeństwa w Twojej intencji!!!

## TRZY DNI

Lech Wałęsa polecił braciom Kaczyńskim, by znaleźli mu godne miejsce wiecznego odpoczynku. Po dwóch dniach bliźniaki oznajmniają:

- Sądzymy Lechu, że najlepsza będzie Jasna Góra.

- Co! - krzyczy Wałęsa - ja? Laureat Nagrody Nobla, Prezydent, na Jasnej Górze, razem z Paulinami?! Czy wyście oszaleli?!

Stropili się Kaczyńscy, przeprosili Prezydenta i pojechali szukać dalej. Po tygodniu wracają:

- Lechu, mamy wspaniałe miejsce. Na Wawelu, między królami.

- Ja, twórca Solidarności, robotnik z krwi i kości - strofuje ich Wałęsa - mam leżeć między królami?! Chyba zdurnieliście do reszty?! Mam was zdymisjonować?!

- Lechu - nie denerwuj się - proszą Kaczyńscy - daj nam jeszcze jedną szansę.

Pojechali. Minął tydzień, dwa. Minął miesiąc. Po dwóch miesiącach wracają.

- Lechu, wspaniałe miejsce, fantastyczne. Będiesz szczęśliwy - przechwalają się od progu - chociaż trochę drogo.

- Ile? - pyta srogo Wałęsa - i gdzie?

- 3 miliardy dolarów - odpowiadają zgodnie Kaczyńscy - w grobie Jezusa.

- Precz mi z oczu! Wynoście się - krzyczy Wałęsa - woon!

- Lechu - błagają Kaczyńscy - dlaczego?

- Precz! Zwalniam was! Za komunistyczną niegospodarność! Trzy miliardy dolarów za trzy dni?!

## ANIOŁKI

Mazowiecki pyta Bieleckiego:

- Wałęsowa znów urodziła. Nie wiesz, u nich wszystko tak jak u innych? Może mają jakieś kłopoty?

- Skądże. Wręcz przeciwnie - niebo im jeszcze pomaga - odpowiada Bielecki.

- Co? - dziwi się Mazowiecki.

- No tak - ciągnie Bielecki - leży sobie Lechu w łóżku, przylatują cztery aniołki, biorą go za nogi i przenoszą do łóżka Danki. Potem przylatuje osiem aniołków i odnoszą go z powrotem.

- Dlaczego osiem? - dziwi się Mazowiecki - a nie cztery?

- Bo cztery - wyjaśnia Bielecki - nie oderwałyby lecha od Danki.

★

## PASOWANIE NA RYCERZA

Do Belwederu wpada zirytowany Jarosław Kaczyński:

- Lechu! Geremek znów narozrabiał w Sejmie!

- Dajcie pasa! - odpowiada Wałęsa - Jak nadamy mu prawa rycerskie, to się usatkuje.

## POGŁOSKA

- Słyszałeś Lechu - pyta Kaczyński Wałęsę - najnowszy dowcip?

- Znów o mnie?

- Nie. Zgadnij - w jaki sposób można najlepiej wyrazić polityczną i kulinarną dezaprobatę dla wszystkiego, co się w Polsce dzieje?

- Skąd mam wiedzieć?

- Napluć Kuroniowi do zupy!

★

## SIEKIERKA

Lotnisko Okęcie w Warszawie, uroczyste pożegnanie Lecha Wałęsy udającego się w podróż do Stanów Zjednoczonych.

- Co Pan Prezydent ma do oclenia? - pyta z uśmiechem szef celników.

- Świetny dowcip - klepie go po ramieniu Wałęsa - jak to co? Siekierkę! Andrzej - zwraca się do Drzycimskiego - jak to będzie po amerykańsku?

- Tomahawk - odpowiada Drzycimski - chodź już, mamy mało czasu.

Lotnisko w Waszyngtonie. Odprawa przeciąga się. Zdenerwowani gospodarze biegają zdeorientowani, obstawa nie wie co jest grane, zdenerwowanie udziela się i Lechowi.

- Wszystkie głowy państwa tak się tu wita?!

Do Andrzeja Drzycimskiego podchodzi w końcu dystyngowany facet w idealnie skrojonym garniturze. Szepcze coś na ucho.

- Lechu - Drzycimski podchodzi do Wałęsy - oni pytają, gdzie jest ten tomahawk?

## TEMAT

Spotkanie na najwyższym szczeblu. Obrady na temat rozbrojenia. W składzie delegacji polskiej Lech Wałęsa wyraźnie znużony i znużony niezrozumiałą dyskusją ekspertów z całego świata. Prowadzący obrady ogłasza w pewnym momencie:

- A teraz przechodzimy do omówienia instalacji sowieckich.

- Nareszcie - szepcze Wałęsa radośnie do ucha Kołodziejczykowi - w końcu jakiś temat dla mnie.

★

## TELEFON

Dzwoni Lech Wałęsa do Michnika:

- Wiesz, Adasiu - boję się, że po jesiennych wyborach do Sejmu i Senatu będą musiał zostać w Belwederze.

- Ja się boooję Leeeechu - odpowiada Michnik - że w bibliotece na Rakowieckiej mogą zostać tylko dwie książki. Twoje książki, Lechu...

## CUD?

Wałęsa płynie łódką po morzu. Na plaży siedzą obserwując go Bielecki i Kuroń. W pewnej chwili Lechowi objawia się Matka Boska i każe mu iść po morzu. Lech idzie i nie tonie.

- Popatrz - mówi Kuroń trącając Bieleckiego - nawet pływać nie potrafi.

★

## MISJA

- Co się dzieje z Mietkiem? - pyta Kaczyński Drzycimskiego - nie widziałem go już od kilku dni.

- Lechu wysłał go z tajną misją.

- Gdzie?! Do Moskwy? A może do Waszyngtonu?

- Do Janowa Podlaskiego - szepcze Drzycimski - do stadnin...

- Do Janowa?! Z tajną misją?! - zdębiał Kaczyński - Po co?

- Nie wiesz? Po kasztanek!

## AMBICJE

Proszona herbatka w przyjacielskim gronie, w Belwederze. Lech w znakomitym humorze, sypie dowcipami, opowiada różne życiowe historie.

- Lechu - pyta w pewnej chwili Drzycimski - wyobraź sobie, że naród wybrał ciebie królem Polski. Co byś wtedy zrobił?

- Kazałbym ministrowi finansów wypłacić sobie miliard dolarów - odpowiada Lech po chwili zastanowienia - i pojechałbym do Japonii.

- Do Japonii?! - dziwi się Drzycimski - po co?

- Zostałbym cesarzem! - odpowiada Wałęsa.

★

## DLACZEGO?

Po pamiętnej manifestacji emerytów i rencistów pod Belwederem, kiedy to ktoś spośród manifestantów trafił Wałęsę w wizerunek Matki Boskiej wpięty w klapę marynarki, Lechu mówi do Andrzeja Drzycimskiego:

- Doprawdy, nie rozumiem co ten naród ma przeciwko nam. Przecież w zasadzie nic nie robimy.

## PO WIZYCIE

Luty 1991 roku. Wałęsa wrócił właśnie do Warszawy ze swojej pierwszej prezydenckiej wizyty u Papieża - Jana Pawła II. Na spotkaniu z najbliższymi współpracownikami dzieli się swoimi wrażeniami. Opowiada o zainteresowaniu Papieża sytuacją w Polsce, o Jego trosce o Polaków, wreszcie o bardzo Go niepokojącym stanie moralnym narodu polskiego.

Spotkanie dobiega końca, jego uczestnicy zbierają się do wyjścia.

I jeszcze jedno, mój Andrzeju - zwraca się Wałęsa do Andrzeja Drzycimskiego - od dziś w żadnym moim wystąpieniu nie ma słowa: stosunki.

★

## DEKRET

Kancelaria Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Lech Wałęsa dyktuje sekretarzowi projekt dekretu o płacach: „... poby będą płacone ostatniego dnia miesiąca...”

- Dlaczego? - wtrąca się jeden z doradców.

- Żeby mogło wystarczyć do pierwszego - odpowiada Wałęsa.

## W CYRKU

Prezydent Wałęsa udał się wraz z premierem Bieleckim do cyrku. Na arenie ogromny lew i jego treser wymachujący kluczykami do samochodu.

- Tego jeszcze nie było, nasz super konkurs - krzyczy treser - najnowszy model mercedesa dla tego, kto sprawi, że lew padnie na arenę i zaleje się łzami!!!

Publiczność, która widzi Wałęsę, skanduje: - Lechu, Lechu! Wałęsa wyszedł na arenę, szepnął coś do ucha - lew zalał się łzami. Po chwili szepnął coś do drugiego ucha - lew padł na ziemię - i płacze, jak bóbr!!!

Wałęsa odebrał kluczyki do najnowszego mercedesa, wraca na miejsce.

- Coś ty mu powiedział? - pyta natarczywie Bielecki.
- Najpierw mu powiedziałem - odpowiada Wałęsa - ilu będzie u nas bezrobotnych w 1992 roku.
- A później? - dopytuje się Bielecki.
- Później powiedziałem mu - szepcze Wałęsa - ile zarabiam miesięcznie!

★

## KONKLUZJA

- Ile tak naprawdę jest dowcipów o Lechu? - pyta Drzycimski Wachowskiego.
- Niewiele - odpowiada Wachowski - większość to prawda.

## STYROPIAN

Wałęsa przegląda rachunki Kancelarii Prezydenta.

- Krawaty... hm, trochę drogie. Papier maszynowy - przegląda kolejny plik kwitów - papier ksero... dużo tego idzie. Kawiator, toś... a to co?!
- Gdzie?! - pyta Wachowski - Co?!
- To! - pokazuje palcem Wałęsa - styropian?! Po co nam tu styropian?! I to aż 100 arkuszy?!!
- To taki mały zapas - odpowiada Wachowski.
- Zapas?! jaki zapas!? - wścieka się Lech.
- Pomyślałem - tłumaczy się Wachowski - że może się jeszcze przydać.
- Do czego?! - krzyczy Lech.
- Sam mówites - broni się Wachowski - że nieźle się na tym śpi!

★

## ZASKOCZENIE

- Wojciech Jaruzelski spaceruje w letnie popołudnie po cudownej, zielonej łące.
- Polsko! - wyznaje w pewnym momencie zachwycony - ojczyzno moja...
- Jam już nie twoja - odzywa się potężny głos - jam Lecha...!



## NIEBO

Jaruzelski, Mazowiecki i Wałęsa trafili do nieba. Jako pierwszy zjawił się tam Jaruzelski - zajął miejsce po prawicy Pana Boga. Po nim trafił do nieba Mazowiecki - i usiadł po lewicy. Po nich zjawił się w niebie Wałęsa. Stał, patrzy, patrzy, w końcu pyta:

- Panie Boże, dlaczego zająłeś moje miejsce?

\*

## NA SZCZĘŚCIE

Wałęsa spotyka przypadkiem Urbana.

- Słyszałem, że nieźle pan sobie na mnie używa - mówi Wałęsa - w pańskich żartach jestem skończonym idiotą.

- To nie żarty - odpowiada Urban - ja to mówiłem serio.

- No, to ma pan szczęście - rzecze uspokojony Wałęsa - nie zroszę głupich dowcipów.

## TELEFON

## KARJIZA

## WIELKI ŚWIAT

## NIETAKT

## TELEFON

George Bush telefonuje do Wałęsy:

- Znajdzie Pan, Panie Prezydencie, dla mnie minutę?
- Naturalnie, Panie Prezydencie - odpowiada grzecznie Wałęsa - dla Pana zawsze.
- Dobrze - mówi Bush - to proszę mi powiedzieć wszystko, co Pan wie o polityce.

★

## KATALIZA

JOTB

Wałęsa spotyka się na Przełęczy Karkonoskiej z Havlem. Witają się serdecznie, setki aparatów fotograficznych trzaskają w momencie, gdy ściskają sobie dłonie.

- I tak uruchomiony został - rzuca ktoś z tłumu - proces katalizy niezbędny do ładowania akumulatorów...
- Panie! - przerywa mu ktoś z boku - co pan pieprzysz?!
- A co, może nie? - broni się tamtem - jak elektryk ściska za rękę chemika...
- O Boże - wzdycha ktoś z boku - to może być niezły akumulator!

## PREZENT

Z okazji urodzin Michaił Gorbaczow otrzymał od Wałęsy prezent. Otwiera pudełko i coś widzi - męskie, ciepłe kałesony. I karteczka. Rozkłada ów liścik i czyta:

„Drogi Michaile, przesyłam Ci ten skromny prezent, bo z twojej pierestrojki wyszły jaja”.

★

## STÓŁ

W Pradze spotykają się nowi prezydenci państw byłego obozu komunistycznego.

- Lechu?! - oblegli wszyscy Wałęsę\* - Lechu?! Dajemy z siebie wszystko, wypruwamy ostatnie siły, a nic nam nie wychodzi z tą demokracją. Tobie w tej twojej Polsce jakoś idzie. Dlaczego?

- Moi drodzy przyjaciele - odpowiada Wałęsa - przecież mówiłem wam już tyle razy: stół musi być okrągły!

## NIETAKT

Ukoronowaniem spotkania prezydentów Polski, Węgier i Czecho-Słowacji w Wyszehradzie był wspólny obiad. Pano wie prezydenci studiują uważnie menu: rosół z kury a'la Ujhazy, medaliony z polędwicy a'la „Budapeszt”, pączki z kremem waniliowym, kawa, pianka „gruszkowa”, Riesling Csopani, Egri Bikaver, Tokaj Aszu.

- Poproszę rosół - mówi prezydent Węgier - i medaliony z polędwicy.

- Dla nas też rosół - zamawiają zgodnie Wałęsa i Havel - ale na drugie, bo widzi pan, dziś piątek, może coś z ryby?

Konsternacja. Po dłuższej chwili zjawia się mistrz ceremonii. - Przepraszam bardzo, ale mamy tylko sandacza po moskiewsku. Podać?

★

## FAUX-PAS

W swoją pierwszą prezydencką zagraniczną podróż Lech Wałęsa udał się do Watykanu. Oficjalne powitanie, protokół dyplomatyczny, atmosfera wielkiego wydarzenia.

- Ojcie święty - zwraca się Wałęsa do Papieża - przywożę do chrztu Nową Polskę!

- Zaraz, zaraz, mój synu - przerywa Papież - to tej starej Polsce chrzest z 966 roku nie przyjął się?

## ROZMÓWKA

Spotkanie na szczycie. Przerwa. Przy stoliku z przekąskami spotykają się Kohl i Wałęsa.

- A jak już odzyskasz Wilno i Lwów - pyta Kohl - to dasz mi Szczecin?

- Dam - odpowiada Lech.

- A Wrocław dasz? - nalega

- Nie ma sprawy - odpowiada Wałęsa.

- Danke - mówi Kohl.

- O nie! - krzyczy oburzony Lech - Danki ci nie dam!

★

## ZAPOMINALSKI

Lech Wałęsa leci w swoją pierwszą prezydencką podróż do USA. Na pokładzie Boeinga drinki, muzyka, świeża prasa z całego świata. Słychać dyskretne szepty. Nagle robi się ciemno. Z głośników słychać głos kapitana:

- Przepraszam, awaria oświetlenia.

Ktoś zapala zapałkę, inny zapalniczkę. W migotliwym świetle widać kilkanaście par oczu wpatrzonych w Wałęsę. Ten w końcu nie wytrzymuje, zrywa się z fotela i krzyczy:

- No i co się tak gapicie?! Nic nie zrobię - zapomniałem śrubokręta!!!

## NASZYJNIK

Wieczorem po bankiecie, na cześć polskiego prezydenta, Barbara i George Bush oglądają w swojej sypialni prezenty od państwa Wałęsów.

- No i jak ci się podoba ten bursztynowy naszyjnik od pani Danuty? - pyta Bush żonę.

- Jest fantastyczny! - odpowiada pani Barbara. - Szkoda, że nie będę mogła go nosić!

- Dlaczego?! - pyta zaskoczony Bush.

- Waży ze dwa funty!

★

## SAVOIR - VIVRE

Podczas wizyty w USA Wałęsa został zaproszony na obiad przez sekretarza stanu - Bakera. Przyjęcie było wytworne, obiad wspaniały, atmosfera niepowtarzalna.

Po obiedzie, już przy kawie, pani Baker szepcze do ucha pani Danuty:

- Pani prezydentowo, proszę mi wybaczyć, ale mąż naprawdę nuie musiał się zęgnąć przed jedzeniem - pani Baker kładzie rękę na sercu - proszę mi wierzyć, my tu mamy najlepszych kucharzy w Stanach...

## LAUREACI

Sala obrad Zgromadzenia Narodowego Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gorbaczow obok Wałęsy, w jednym z pierwszych rzędów. Gdzieś daleko z boku, między przedstawicielami Wysp Dziewiczych a przedstawicielem Ghany siedzi smutny Havel.

- Dlaczego Vaclav siedzi tak daleko? - pyta Gorbaczow.
- To normalne - odpowiada Wałęsa - przecież on jeszcze nie ma Nobla!

\*

## INTERPRETACJA

- Mój drogi Zbigniewie - zwraca się Bush do Brzezińskiego. - Chyba nikt w tym kraju nie zna Polski i Polaków lepiej, niż ty.
- Chyba tak, panie prezydencie - odpowiada Brzeziński.
- Wytłumacz mi zatem - ciągnie Bush - co znaczy ten prezent od Wałęsy - karafka i kieliszki.
- Zamyślił się Brzeziński, przejechał dłonią po siwych włosach.
- Kryszał - mówi po chwili - znaczy, że ma dla pana wiele szacunku. Z karafką - czyli chce rozmawiać, najlepiej w cztery oczy... i długo...
- No dobrze - przerywa Bush - ale kieliszków jest sześć!
- Zgadza się, po trzy dla każdego. To stary polski obyczaj - pierwszy nie smakuje, ostatni szkodzi, zostaje ten drugi.
- Wspaniale - śmieje się Bush - przynieś mi więc trzy filiżanki kawy!

## KOHL, BUSH, WAŁĘSA I... LAS

W przerwie jednego ze spotkań na szczycie Kohl, Bush i Wałęsa wybrali się na przejażdżkę po lesie.

- U nas - odzywa się nagle Helmut - są takie lasy, że jak się wejdzie, to wyjść można po tygodniu.
- Też mi coś - rzecze na to Bush - u nas są takie lasy, że jak wejdiesz, to i rok cały błądzić można.
- To wszystko nic - odpowiada Wałęsa - w Polsce są takie lasy, że jak Armia Radziecka weszła w 45-tym, to do dziś wyjść nie może!

\*

## KONFERENCJA

Lech Wałęsa uczestniczy w międzynarodowym spotkaniu na szczycie. Jest to spotkanie robocze, pojechał więc na nie bez żony. Wieczór po kolejnym pracowitym dniu. Apartament Wałęsy. Lech uwieszony słuchawki telefonicznej. Drzycimski biega wokół biurka z przestraczem w oczach:

- Lechu! na zielonej linii czeka od kwadransa Bush! Mietek od dziesięciu minut zagaduje Kohla. Sekretarka trzyma na linii Landsbergisa, a za dwie minuty będą łączyć Watykan. Papież chce z tobą zamienić dwa słowa! Lechu?!
- Człowieku, nie rozumiesz! - syczy Wałęsa - rozmawiam z Danką!

## POZNAJ SWÓJ KRAJ

Gorbaczow, Bush i Wałęsa lecą samolotem. Nudzą się już bezprzedmiotowa rozmową. Bush proponuje zabawę:

- Który z nas rozpozna swój kraj wystawiając tylko rękę?

Pierwszy próbował Gorbaczow. Wystawił rękę z samolotu.

- Tak - mówi po chwili - to z pewnością mój kraj.

- Po czym Pan poznał, Panie prezydencie - pytają Bush i Wałęsa.

- Bo moje urodzajne zboża - odpowiada Gorbaczow - sięgają aż chmur!!!

Następny był Bush. Ten również po kilku sekundach stwierdził:

- Tak, to mój kraj. Tylko w moim kraju wieżowce sięgają chmur.

Jako ostatni spróbował Wałęsa. Ten po dłuższym nieco namyśle także stwierdził:

- To z pewnością mój kraj!

- Po czym Pan poznał?

- Przed chwilą miałem zegarek.

★

## SAFARI

George Bush zaprosił Lecha Wałęsę na safari. Polowanie było udane, postanowili to uczcić. Wieczorem, w przepięknej scenerii afrykańskiego buszu siedzą przy ognisku. Popijają whisky, zagryzają jakimś pieczystym:

- Wiesz, George - mówi w pewnej chwili Wałęsa chcąc się przypodobać gospodarzowi - ja też nie lubię tego Husajna.

- To nie jedz - odpowiada Bush.

## MIĘKKI BETON

W kilka dni po upadku moskiewskiego puczu Lech Wałęsa rozmawia telefonicznie z Borysem Jelcynem.

- Gratuluję serdecznie, Panie Prezydencie - krzyczy Lech do słuchawki - jest Pan prawdziwym bohaterem. Życzę Panu i całej Rosji wielu sukcesów.

- Serdecznie dziękuję - odpowiada Jelcyn - Bardzo teraz liczymy na współpracę z Polską. Potrzebujemy wszystkiego - żywności, odzieży, cementu...

- Tak, tak, rzeczywiście - przerywa Wałęsa - słaby ten wasz cement, skoro beton w Moskwie okazał się miękki.

★

## TELEGRAM

- Panie Prezydencie! Telegram !!! - woła od drzwi Drzycimski.

- Nie krzycz tak, Andrzeju - uspakaja go Wałęsa - pewno znów z jakimiś gratulacjami.

- Ależ Lechu! - krzyczy rzecznik - to depesza z Chin!

- Z Chin!? - dziwi się Wałęsa - czytaj!

- „Mamy wolne związki. Stop. Mamy elektryka. Stop. Mamy mur. Stop. Co dalej?”

- I to wszystko? - dziwi się Wałęsa.

- Tak - odpowiada Drzycimski - co im odpisać?

- Że na razie tutaj jest jeszcze kupa do zrobienia!

## W SAMOLOCIE

Bush, Gorbaczow i Wałęsa lecą samolotem. W pewnej chwili widzą, że na skrzydle siedzi diabeł i zawzięcie je piłuje.

- Zróbmy coś - krzyczy Bush - bo jak tak dalej pójdzie, to już po nas.

Podszedł Gorbaczow, tłumaczy coś diabłu przez iluminator, tłumaczy, tłumaczy, wrócił - a diabeł dalej piłuje.

Podszedł Bush. Krzyczy, wymachuje rękami, grozi - ale diabeł piłuje dalej.

- Lechu!!! - wołają obaj do Wałęsy - zrób coś, bo się rozbijemy!!!

Poszedł Wałęsa do diabła, po krótkiej chwili wraca. Bush i Gorbaczow spoglądają przez iluminator - diabła nie ma.

- Lechu? - pytają z ulgą - coś ty mu powiedział?

- Że jak nie przestanie - odpowiada Wałęsa - to w piekle Solidarność założę.

★

## TRUDNE PYTANIA

Bush, Gorbaczow i Wałęsa spotykają się u Pana Boga.

- Dobry Boże - pyta Bush - kiedy w moim kraju zapanuje spokój i sprawiedliwość?

- Nie za twojej kadencji, synu - odpowiada Bóg.

- Gospodin Bog - pyta Gorbaczow - a kiedy u nas będzie dobrobyt, pełne półki, zadowoleni ludzie...?

- Nie za twojej kadencji, synu - odpowiada Bóg.

- Panie Boże Wszechmogący - pada na kolana Wałęsa - a kiedy w mojej Polsce będzie prawdziwa demokracja?

- Nie za mojej kadencji, synu - odpowiada Pan Bóg.

## KAPRALE

W zaświatach spotykają się Napoleon i Wałęsa.

- Cześć, kapralu - rzuca mimochodem Napoleon.

- Przepraszam - ale byłem Prezydentem - odzywa się uprzejmie Wałęsa - i Naczelnikiem Sił Zbrojnych. Ale o ile mnie pamięć nie myli wasza miłość też nie dostużyłeś się wyższego stopnia.

- Masz rację, elektryku - odpowiada kąśliwie Napoleon - ale byłem Cesarzem.

„Wielki mi cesarz - myśli Lech - a skończył na jakiejś Helenie”.

★

## TELEFON

Kancelaria Prezydenta Wałęsy w Belwederze. Koniec stycznia 1992 r. Dzwoni telefon.

- Z panem prezydentem Wałęsą, proszę - odzywa się niski, męski głos w słuchawce.

- Nieobecny. Jest z rodziną nad Zalewem Solińskim.

- To z panem Wachowskim!

- Wyjechał na urlop...

- W takim razie proszę z panem Drzycimskim!

- Odpoczywa w Bukowinie...

- No to dajcie księdza Cybulę!!!

- Nie ma. Pojechał na narty...

- To kto jest ?!

- A kto mówi... ?

- Kancelaria prezydenta Jelcyna!

- A to nie ma nikogo!

Trzask odkładanej słuchawki.

## WYROK

Wałęsa po śmierci trafia w zaświaty. Staje przed obliczem świętego Piotra.

- Będziesz czyścił podłogi - mówi święty Piotr.
- Ja? - dziwi się Wałęsa - prezydent? Czyścić podłogi?! A co robi Reagan?
- Jest stajennym - odpowiada święty Piotr.
- A Gorbaczow? - nie ustępuje Wałęsa.
- Zamiata ulice.
- A Maggie Thatcher? - z błaganiem pyta Lech.
- Jest pomywaczką - odpowiada święty Piotr.
- I nie dostanę nic lepszego? - prosi na kolanach Wałęsa.
- Nie sądzę - mówi święty Piotr - póki w kancelarii siedzi Jaruzelski...

\*

## AWARIA

Wtorek, 4 lutego 1992 roku.

W Strasburgu obraduje Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy. Swoje wystąpienie rozpoczyna Lech Wałęsa. Po kilkunastu sekundach - konsternacja: wysiadł system synchronicznego tłumaczenia kabinowego.

Przewodniczący obrad pochyła się do ucha sekretarza generalnego Zgromadzenia:

- Tylko bez prowokacji!
  - Zaraz sprawdzę, co się stało
- Wraca po chwili.
- Musieliśmy upozorować awarię...
  - Co takiego!? - podskakuje na krześle Jeffrey Hinsberg.
  - To było jedyne wyjście - tłumaczy spokojnie pani Lalumiere - coś się zepsuło i we wszystkich słuchawkach Wałęsa mówił po rosyjsku...

## CO MÓWIĄ INNI



## TYTUŁ

Warszawa, kawiarnia w hotelu „Mariott”. Dwaj biznesmeni amerykańscy rozmawiają przy porannej kawie.

- Podobno Wałęsa wyprowadza się z Belwederu do jakiegoś pałacu?
- Tak - odpowiada drugi - do Pałacu Namiestnikowskiego.
- To już nie będzie prezydentem? - pyta pierwszy.
- Nie wiem. Może namiestnikiem... Albo imperatorem...
- Nikt nie wie - odpowiada drugi.
- Słuchaj, Tom - odzywa się po chwili pierwszy - a w tym ich Zamku Królewskim nikt jeszcze nie mieszka...?

★

## CZŁOWIEK TYSIĄCLECIA

Amerykańscy dziennikarze akredytowani w Warszawie wracają z konferencji prasowej Prezydenta Wałęsy.

- Wiesz Bob - przerywa milczenie jeden z nich - już teraz wiem, dlaczego o tym facecie mówią „Człowiek Tysiąclecia”.
- Nie słyszałem o tym, Greg - odpowiada drugi - ale coś tu nie tak. Owszem, był w tym kraju człowiek, którego nazywano Prymasem Tysiąclecia. Ale Wałęsa - człowiekiem tysiąclecia?
- Tak, stary, człowiek tysiąclecia.
- Dlaczego?
- Bo przez tysiąc lat Polacy będą o nim opowiadać dowiecy!

## PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

Dwaj kongresmeni amerykańscy rozmawiają w przerwie obrad Kongresu o amerykańskiej polityce wschodniej.

- A słyszałeś nowy dowcip o Wałęsie? - pyta pierwszy.
- Nie - odpowiada drugi.
- Jakie są podobieństwa między Bushem i Wałęsą?
- Początek niezły - śmieje się drugi - no... nie wiem.
- Podobni są w tym, że obaj równie niedobrze mówią po polsku...
- Świetnie, a co ich różni?
- To, że Bush znakomicie mówi po angielsku!



## GAZ

- Dwaj Amerykanie rozmawiają w czasie lunchu.
- Słyszałeś, George - zagaduje pierwszy - podobno Jelcyń zakręcił Wałęsie kurek z gazem?
  - Wiesz, John - odpowiada drugi - w ich sytuacji to nawet wskazane. Może przestaną w końcu tak gazować.

## MISTYFIKACJA

Dwaj dziennikarze francuscy rozmawiają o polityce Lecha Wałęsy.

- Mnie zaskoczył swoim przemówieniem w Strasburgu - zwierza się pierwszy.
- Mnie bardziej zaskoczyły rozmowy o ekstradycji Bagsi-ka - odpowiada drugi.
- Coś ty!? - dziwi się pierwszy - i nie domyślasz się dla-czego chce go ściągnąć do Polski?
- Nie...
- Przecież ciągle nie ma szefa Narodowego Banku Polskie-go!



## DIALOG

- Słyszałeś Hans? Polski prezydent przyjedzie do Niemiec.
- Tak, Karl, słyszałem. Tylko przyjazd nieco się opóźni.
- A dlaczego, Hans? Przecież będą tłumacze?
- On się uczy polskiego, Karl.
- To dobrze, Hans. Przecież u nas mieszka tyle Polaków.

## TAJEMNICA BELWEDERU

W kuluarach Sejmu spotykają się dwaj zagraniczni dziennikarze.

- Sensacja! - zwierza się pierwszy - ujawniono tajemnicę Belwederu!!!
- Jaką?! - pyta drugi - tajny telefon Prezydenta z mazowieckim?
- Coś ty?! - krzyczy prawie ten pierwszy - coś lepszego! - sekretne przejście z kaplicy do kabaretu!!!

★

## REFORMA

Spotykają się przy kawie dwaj oficerowie NATO.

- Słyszałeś - pyta pierwszy - o reformie stopni wojskowych w Polsce?
- Nie - odpowiada z ciekawością w głosie drugi - na czym to ma polegać?
- Będą dwa stopnie wojskowe - szeregowy - czyli wszyscy podoficerowie i oficerowie do kapitana włącznie oraz starszy szeregowy - obecnie od kapitana do generała?
- Przecież to idiotyczne! - woła z niedowierzaniem ów drugi oficer - dlaczego?
- Dlatego - śmieje się pierwszy - że zwierzchnikiem polskich sił zbrojnych jest kapral!!!

## PODRÓŻE KSZTAŁCA

Spotykają się dwaj politycy:

- Coś nasz prezydent coś ostatnio dużo podróżuje.
- Przecież podróże kształcą...
- Sądziś, że chce prześcignąć Papieża?

★

## DOWCIP

Dwaj dziennikarze zagraniczni akredytowani w Polsce rozmawiają przez telefon:

- Słyszałeś - pyta ten z Niemiec - jaki jest najlepszy dowcip Wałęsy od czasu objęcia prezydentury w Polsce?
- Nie odpowiada Francuz.
- Nowy prezes Radia i Telewizji!!!

## DZIENNIKARZE

Dwaj dziennikarze jednej z wystawionych na licytację gazet rozmawiają:

- Wiesz, stary, strasznie szkoda, że Wałęsa nie jest królem...
- Dlaczego?
- Wyobraź sobie ile można zarobić pisząc o królewskich potomkach...

★

## OSTRZEZENIE

W jednej z warszawskich kawiarni dwaj senatorowie Rzeczypospolitej rozmawiają przy lampce koniaku:

- Wiesz Andrzej, załatw mi wizytę u swego psychiatry. I to szybko.
- Na Boga, stało się coś?!
- Przyśniła mi się Matka Boska z Wałęsą w klapie...

## REMONT

Połowa grudnia 1990 roku, Warszawa. Dwaj mężczyźni przechodzą obok Belwederu.

- Przebudowują Belweder, słyszałeś?
- To jasne, przecież po wyborach. Nowy człowiek - nowe meble...
- Stary! Normalny remont! Mówią, że zmniejszają bibliotekę...
- No, wiesz - w końcu elektryk...
- Ale nie dlatego! Trzeba zwiększyć pokój dziecienny.

★

## SZCZEROŚĆ

Dziennikarz zadaje pytanie Pierwszej Damie Rzeczypospolitej:

- Gdzie się pani ubiera?
- Pierwsza dama Rzeczypospolitej odpowiada:
- W łazience.

## HOBBY

Pewien dziennikarz przeprowadza wywiad z panią Danutą:

- Jakie jest hobby pani męża?
- A co to jest hobby?
- Noo... - zająknął się dziennikarz - co pani mąż lubi najbardziej?
- Zupę pomidorową!

★

## NAGRODA

- Słyszaleś!
- O czym?
- Wałęsa dostał od firmy OTAKE milion dolarów nagrody!
- Za co?
- Za reklamę!
- Jak? Przecież w kłapie ma Matkę Boską!
- Ale powtarza ciągle: O take Polske walczyłem!!!

## NOWA REKLAMA

Spotykają się dwaj Ślązacy:

- Słyszaleś - zagaduje jeden - Wałęsa ma dostać od TOY-OTY milion dolarów nagrody!
- Pieronie - rzecze drugi - przecież już dostał od OTAKE.
- Za te swoje O take Polske...
- Dyć ma wziąć od Toyoty...
- Francik, pieronie, ale za co?
- Tyż za reklamę. Miał gdzieś pedzieć: TO JA TA Polska przesmolit...

★

## WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE

Rozmawiają dwaj posłowie.

- Słyszaleś?! Wałęsa ma wyższe wykształcenie!
- Stary, bez żartów, przecież cały naród wie, ile klas ukończył jego Prezydent.
- A słyszaleś, że szkole w Lipnie, którą ukończył podarował 800 milionów złotych?
- Słyszałem. Ale co to ma wspólnego...
- Stary! - Ma!!! - przerywa pierwszy - za część tych pieniędzy dobudowano szkole piętro.
- No i co z tego?
- Jak to co? - jest teraz szkołą wyższą. Kapujesz?

## NOWA REKLAMA

## PLOTKA

- Dwaj urzędnicy rozmawiają przy drugim śniadaniu.
- Wiesz, słyszałem, że zbierasz wszystkie numery „NIE”?
  - Taak... - odpowiada zagadnięty z pełnymi ustami.
  - Dziwię się - nagabuje pierwszy - znając twoje poglądy polityczne... Nigdy bym się nie spodziewał, że lubisz te brednie Urbana?
  - To ni dla mnie - odpowiada drugi - to dla dzieci.
  - Dla dzieci?! Te brudy?
  - Sąsiadka z dołu mówiła, że już niedługo teksty z rubryki Pan Prezydent powiedziane mają być wprowadzone do szkół jako lektura obowiązkowa.

**CO MÓWIĄ  
SWOI...**

## PLOTKA

Dwie sąsiadki siedzą przy drugim ścianie wagonu. Jedna z nich mówi do drugiej: - Wiesz, słyszysz, że zbierają wszystkie pieniądze na wojnę? - Tak, - odpowiada sąsiadka. - I przetrzymają je? - Oczywiście - odpowiada sąsiadka. - I nigdy nie wydają? - Nigdy tymi pieniędzmi nie opłacił się żaden z nich. - To ci dla urlopu - odpowiada druga. - To dla dzieci? - Dla dzieci? To brzydko? - Sąsiadka znowu mówi, że są niedobre lokaty z banku. Pan Prezydent powiedział, że być wprowadzona do nich jako lokata obywatelska.

CO MÓWI  
...IOWA

## WINNY

W przedziale pociągu Przemysł - Szczecin toczy się rozmowa o kryzysie w Polsce, o bezrobociu, o popiwku i strajkach. Jeden z pasażerów kończy swój długi wywód na ten temat stwierdzeniem:

- To wszystko Wałęsa!
- ... i cykliści! - dorzuca ktos z kąta.
- Przepraszam - pyta ów ekspert - dlaczego cykliści?
- A dlaczego Wałęsa?

★

## SPOSÓB

- Spotykają się dwie sąsiadki.
- Więc twierdzisz, Mario, że ten marny milion wystarcza ci na cały miesiąc?
  - Tak, Zosiu. Razem z czynszem.
  - To niemożliwe!
  - Możliwe, kochanie. Ukończyłam specjalny kurs prowadzony przez Danusię.
  - Którą? Górską? Tę z pierwszego piętra?
  - Nie, Zosiu. Przez Danutę Wałęsową.

## DOWCIP FILATELISTYCZNY

Poczta Polska wypuściła znaczek z Lechem Wałęsą. Cały nakład został wykupiony w ciągu kilku dni. Po pewnym czasie jednak klienci zaczęli znaczki zwracać - tłumacząc, że nie chcą się przyklejać. Powołano specjalną komisję do zbadania tej sprawy. Okazało się, że znaczki były dobre, tylko ludzie liźli je nie z tej strony, co trzeba.

★

## LEKCJA

Lekcja rysunków w którejś z młodszych klas szkoły podstawowej. Temat dowolny. Dzieci rysują, cicho. Pani przechadza się między rzędami. W końcu zatrzymuje się przy jednym z dzieci.

- Kubusiu, a co ty rysujesz? - pyta
- Naszego prezydenta - odpowiada szybko Kubaś.
- Prezydenta? - dziwi się pani - a dlaczego on stoi na krześle i wkręca żarówkę?
- Przecież jest elektrykiem - odpowiada rezolutnie Kuba.

## INSPEKCJA

Wałęsa na inspekcji jednej z Komend Policji. Staje przed dwuszerzgiem, lustruje w lewo, lustruje w prawo, po czym dośnośnym głosem wydaje komendę:

- Ej, ty tam, na końcu, w czerwonym mundurze! Wystąp!
- To jest hydrant ... - szepcze Komendant.
- Ja nie pytam o nazwisko - krzyczy Wałęsa.

★

## ZAMÓWIENIE

Wałęsa w ekskluzywnej restauracji na przyjęciu kończącym jedną z zagranicznych podróży.

- Co pan sobie życzy? - pyta usłużnie kelner.
- Cokolwiek - rzuca niedbale Wałęsa - cena nie gra roli.
- To może kawior? - pyta kelner.
- A co to jest?
- Jaja jesiotra - odpowiada kelner usłużnie
- Świetnie - zaciera dłonie Wałęsa - proszę dwa, na twardo!



## SAMO ŻYCIE

Przed wyborami prezydenckimi. Na szybie wystawowej niewielkiego wiejskiego sklepu wisi ogromny plakat wyborczy Lecha Wałęsy. Do domu przybiega 4-letni Kubuś i krzyczy od progu:

- Mamusiu! Mamusiu! Od dzisiaj w naszym sklepie będzie sprzedawał Wałęsa!

★

## WDZIĘCZNOŚĆ

Trzej harcerze spacerują nad Wisłą. Nagle słyszą, że ktoś wzywa pomocy. Patrzą - tonie Lech Wałęsa. Wyciągnęli go na brzeg.

- Wynagrodzę wam wasze poświęcenie - mówi Wałęsa - mówcie, co chcecie w zamian za uratowanie mi życia.

- Ja chcę mieć rower - mówi pierwszy.

- Ja najnowszy model Suzuki - rzuca drugi.

- A ja - szepcze trzeci - chcę mieć wspaniały pogrzeb ...

- Co ty opowiadasz, chłopcze?! - krzyczy wzburzony Wałęsa - jesteś taki młody, życie przed tobą!

- Tak - odpowiada harcerz - jak się ojciec dowie, kogo dziś uratowałem, to mnie zabije.

## O,K...!

Zatłoczony autobus w godzinie szczytu. Lekko zawiany gość chwije się na wszystkie strony, potrącając co raz to kogoś, a na dodatek co chwila rzuca głośnie: „O,k ...!”

Pasażerowie zwracają mu uwagę, na próżno. Ktoś w końcu interweniuje u kierowcy. Ten zatrzymuje autobus i mówi:

- Jeśli pan natychmiast nie przestanie - wyrzucę pana z autobusu.

Zawiany gość nachyla się do ucha kierowcy i coś szepcze.

- O,k ...!!! - wykrzykuje kierowca - Ja bardzo państwa przepraszam, ale żona tego pana urodziła wczoraj syna i dała mu na imię Lech.

- O,k ...-jękneli pasażerowie.

★

## KARTKA

Interesant przed bramą Belwederu. Czyta kartkę przyklepioną do bramy: „Jestem nieobecny. Wyszłem na nieszpór”.

Czyta raz, czyta drugi. W końcu zwraca się do stojącego przy bramie żołnierza:

- Panie wartowniku, o której będzie Pan Prezydent?

- Nie wiem - odpowiada żołnierz - ja nie jestem wartownik, ja jestem furtian.

## NA WIECU

Wałęsa na wiecu:

- Ja to wszystko wiem, druga Japonia nam nie wyszła. Ale jak teraz weźmiecie wszystko w swoje ręce, to będziecie żyli jak... w Bel... No, kto już wie?
- Jak w Belwederze - słycać głos z tłumy.
- Nie, nie, moi mili. Tu już nie ma miejsca. Nawet księdza ulokowałem w piwnicy. Jak w Belgii... drodzy państwo. Drzymcimski - dodaj - przed wiekami.

★

## ZEBRAK

Żebrak widzi nadchodzącego Wałęsę. Zgina się w pas...

- Nie trzeba, przyjacielu, nie trzeba - odzywa się dobrotliwie Wałęsa - nie trzeba mi się kłaniać, jestem takim samym człowiekiem, jak ty.
- Ja się nie... kłaniam... - szepcze żebrak - mnie po prostu zemdlilo z głodu ...

## BUT

Wałęsa zwiedza Zakłady Mechaniczne Ursus. Spotkał się z dyrektcją, z Radą Pracowniczą, znalazł też czas dla emerytów - byłych pracowników Ursusa.

- No to jak się wam żyje - zwraca się Lech Wałęsa do grupki emerytów - w temacie aktualnej demokracji?
- Nieźle - odpowiadają emeryci.
- Chyba pan zgubił but - mówi Lech do jednego z emerytów.
- Ja nie zgubiłem - odpowiada tamten - ja go znalazłem!

★

## JAPOŃCZYK

Spotykają się dwaj znajomi.

- Patrz, jak to jest - mówi pierwszy - Wałęsa obiecywał nam w ciągu dwóch lat prawdziwą Japonię, a ja coś nie bardzo to widzę ...
- Popatrz dobrze w telewizor - odpowiada ten drugi - czyż nie kłania się już jak Japończyk...

## DOBRA RADA

Wałęsa spotyka się z grupą protestujących emerytów. Tłumaczy im długo założenia polityki finansowej państwa, przyznaje trudności itd.

- Panie Prezydencie - przerywa mu w pewnej chwili jakiś zażywny staruszek - to co mam zrobić z moim „starym portfelem”?

- Kup pan sobie nowy - odpowiada Wałęsa.

★

## BANKNOT

- Widziałeś nowy banknot? - pyta przyjaciel przyjaciela

- Nie?! A jaki ma nominał?!

- 100 milionów złotych!

- Co ty powiesz? A jak wygląda?

- Na jednej stronie Wałęsa z doradcami, a na drugiej my - z torbami.

## DIAGNOZA

Przychodzi baba do lekarza. Lekarz pyta:

- Co pani jest?

- Coś mi się wałęsa po płucach.

Po dłuższym badaniu lekarz odpowiada zdumiony:

- To nie Wałęsa, to Rakowski!

★

## KANDYDAT

Komenda Policji w jednym z miast wojewódzkich ogłosiła nabór nowych pracowników. Do szefa Wydziału Kadry zgłasza się młody człowiek.

- Czytałem wasze ogłoszenie - mówi - chcę być policjantem.

- Nazwisko!?

- Kowalski!

- Imię...

- Józef, syn Jana!

- Wiek?

- 25 lat.

- Wykształcenie?

- Zasadnicze...

- Taaak... - drapie się w głowę nadinspektor - trochę za mało... u nas trzeba mieć średnie... przykro mi...

- Ależ panowie!!! - krzyczy młody człowiek rozkładając ręce - ja chcę być policjantem, nie prezydentem!!!

## PLAKAT

Kampania przed wyborami na Prezydenta. Ogromny plakat z uśmiechniętą okrągłą twarzą Wałęsy przykleił ktoś niezwykle starannie na drzewkach transformatora linii energetycznej wysokiego napięcia.

- Elektryk - i na transformatorze - rzuca jakiś przechodzień.

- No i dobrze - odpowiada inny - właściwy człowiek na właściwym miejscu

★

## BANKNOT

Na biurku dyrektora Narodowego Banku Polskiego dzwoni telefon:

- Panie dyrektorze, jak będzie wyglądał banknot o nominale 1 milion złotych?

- Nnniee wieeem...- jąka się dyrektor - nie rozważaliśmy jeszcze takiego wariantu...

- Na jednej stronie Lech Wałęsa w koronie, a na drugiej orzeł z wąsami!

## FAUX - PAS

Msza święta. Podniesienie. W pierwszych ławkach klęczą dostojnicy państwowi, wśród nich Lech Wałęsa. Młody ksiądz podnosi do góry kielich i zapatrzony w rozmodlonego Wałęsę mówi:

- Zdrowie wasze, w gardło nasze.

★

## AMBITNY

Oj, Jasiu, Jasiu - martwi się pani patrząc chłopcu prosto w oczy - wszystkie dzieci skarżą się, że ciągle kablujesz. Dlaczego?

- Bo chcę zostać prezydentem!

- Dziecko moje! - załamuje ręce nauczycielka - a cóż ma wspólnego jedno z drugim?!

- Nasz prezydent też zaczynał od kabli! I jak daleko zaszedł?!

## SEN KOWALSKIEGO

Listopadowy poranek 1990 roku. Do wyborów prezydenckich w Polsce pozostało kilkanaście dni. Mieszkanie Kowalskich. Szósta trzydzieści rano. Kowalscy przy śniadaniu. Ona smaruje biały ser dżemem, on pije kawę.

- Miałem wspaniały sen!!! - odzywa się w pewnej chwili Kowalski przeciągając się lubieżnie.

- Pewnie śniła ci się ta nowa sąsiadka spod 12-tki? - zagaduje złośliwie Kowalska.

- Nieee... najdroższa - odpowiada Kowalski przymykając oczy - Śniło mi się, że Wałęsa został prezydentem...

- No i zostanie! - przerywa Kowalska.

- ...że został prezydentem - kończy Kowalski - i oddał mi swoje wszystkie wędki...!

★

## SKRÓT

- Babciu - pyta chłopczyk - co to znaczy Prezydent - Elekt?

- Jak by ci tu wytłumaczyć... - zastanawia się babcia - widzisz, elekt - to skrót, od elektryk.

## W SKLEPIE

Do sklepu spożywczego przychodzi staruszka. Podchodzi do ekspedientki i pyta:

- Czy jest ser pełnotłusty?

- Babciu - śmieje się w oczy dziewczyna - pełnotłusty to jest w Polsce tylko prezydent.

★

## NA PERONIE

Spóźniony pasażer wbiega na peron, pędzi w stronę zatłoczonego pociągu.

- Co to za pociąg?! - pyta w biegu.

- Zegarmistrzowski! - rzuca ktoś.

- Co?!

- Zegarmistrzowski! - Wszyscy nim jeżdżą do Gdańska po wskazówki!

## TRUDNE PYTANIE

Stary stocznowiec pyta Lecha:

- Powiedz, Lechu, dlaczego jak już zostałeś prezydentem, tyle żartów o twoim wykształceniu krąży po Polsce.

- Widzisz - odpowiada spokojnie Lech - jak się człowiek wspiął na sam szczyt, to nawet ci którzy są po szkole specjalnej, wytykać będą brak wykształcenia. Ale nie królowa angielska...



## W POCIĄGU

Wałęsa chciał się dowiedzieć, co na jego temat mówi naród. Przebrał się za starszego pana i wsiadł do pierwszego lepszego pociągu. Jedzie, przedział jest prawie pełny. Po kilku minutach pasażerowie zaczynają opowiadać sobie dowcipy. W pewnej chwili sympatyczna staruszka, niezłe ubrana mówi:

- Ja państwu opowiem kawał o prezydencie.
- Ostrzegam - nie wytrzyma Lech - jestem prezydentem.
- Nie szkodzi - odpowiada spokojnie staruszka - powtórzę dwa razy.

## NA ŻYWO

Lech Wałęsa jest gościem audycji „Poranne sygnały” w I Programie Polskiego Radia. Odpowiada na pytania zadane przez słuchaczy „na żywo”. Mówi o gospodarce, polityce, szansach i perspektywach. Kolejny telefon:

- Panie prezydencie - mówi słuchacz - wysłałem do Pana już osiem listów i nie dostałem odpowiedzi. A przecież sam Pan obiecywał, że żadna sprawa nie ujdzie uwadze Pana.

- Wie Pan... - namyśla się Wałęsa - gdybym chciał...

- Ma pan oczywiście rację - przerywa Drzycimski - ale z powodów ograniczeń budżetowych nie stać nas na zatrudnienie w Kancelarii choćby jednego polonisty.



## KANDYDAT

Wałęsa spotyka się z grupą bezrobotnych. Po rozmowach bardziej oficjalnych zaprosił swoich gości na kawę. Z młodym, bezrobotnym stróżem, uciął sobie dłuższą pogawędkę.

- Kiedy już nie będę prezydentem - zwierza się w pewnej chwili - też będę stróżem.

- Kiedy Pan już nie będzie Prezydentem - odpowiada młody człowiek - ja mogę to robić.

TRUDZANIE

W tym miejscu jest...  
 Powiedz mi...  
 Jak...  
 Kiedy...  
 Co...

W POZOSTE

W tym miejscu...  
 Powiedz mi...  
 Jak...  
 Kiedy...  
 Co...

ZYCZENIE

W tym miejscu...  
 Powiedz mi...  
 Jak...  
 Kiedy...  
 Co...

AWARIA

W tym miejscu...  
 Powiedz mi...  
 Jak...  
 Kiedy...  
 Co...

**OKRUCHY...**

## ALZORONA ZYCZENIE

Lech Wałęsa wybrał się na ryby. Traf chciał, że wyciągnął z wody złotą rybkę.

- Wypuść mnie, dobry człowieku - błaga rybka - spełnij wszystkie twoje życzenia...

- Tak naprawdę - mówi Wałęsa - to mamy tylko jedno: jestem już stary, mam tego wszystkiego dość, chciałbym już znaleźć się w jakimś porządnym Domu Spokojnej Starości...

- Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem! - odpowiedziała rybka.

Zahucztało, zaszumiło, błysnęło, jęknęła ziemia - ani się Lech obejrzał, ani cokolwiek zrozumiał, a już był na Kremlu.

## SZCZRY ★

## AWARIA

W Belwederze odbywa się przyjęcie. Stoły suto zastawione, panie w szalowych kreacjach, bon ton i dyplomacja.

W pewnej chwili gaśnie światło. Słychać głos:

- Czy jest na sali jakiś elektryk?



## AMBROZJA

W kawiarni Wałęsa zamawia porcję ambrozji. Kelner tłumaczy, że to pokarm bogów i nie ma go w menu.

- Bogów ... mówi pan - zastanawia się Wałęsa - a ja to kto !?

- O przepraszam! - kłania się w pas drżący kelner - nie poznałem.

★

## DOBRY WUJEK

Przechodzi Wałęsa przez plac zabaw. Zaczepia małą dziewczynkę na rowerze:

- To twój rowerek?

- Tak - odpowiada dziewczynka.

- A tatuś ma samochód? - pyta dalej.

- No pewno - mądrzy się dziewczynka - polonezał!

- Powiedz mi jeszcze, czy macie w domu kolorowy telewizor?

- Jasne!

- No widzisz - Wałęsa głaszcze dziewczynkę po głowie - to wszystko moja zasługa...

- Mamo!!! Mamo!!! Wujek Helmut z Monachium przyjechał!

## SPOSÓB

Lech Wałęsa spotyka na ulicy chłopca taszczącego z trudem telewizor.

- Dokąd to niesiesz?

- Nie uwierzy pan - do kościoła.

- Telewizor? Do kościoła?! - Lech stanął jak wryty - po co?

- Do spowiedzi. Ciągłe kłamie i kłamie. Ostatnio powiedział, że zamienił Pan siekierkę na kijek.

★

## SZCZERY

Lech Wałęsa gości u swojego dobrego kolegi, przyjaciela jeszcze z Solidarności. Dobrotliwie pyta jego syna:

- Synku, co chciałbyś dostać od wujka Prezydenta?

- Kolorowy telewizor z telegazetą i wycieraczkami - odpowiada bez namysłu chłopak.

- Z wycieraczkami? - pyta Wałęsa - Po co?

- Bo jak pan mówi w telewizorze - odpowiada chłopiec - to mama pluje na ekran.

## NIEUWAŻNY

W szkole, którą ukończył Lech Wałęsa odbywa się zjazd absolwentów. Część nieoficjalna, przy kawie i drinku, szczerą rozmowa o życiu, sukcesach i klęskach.

- A tobie Leszek jak się powodzi? - pyta starszy wychowawca - ożeniłeś się, masz dzieci?

- Tak, panie psorze - odpowiada Wałęsa - mam, ośmioro.

- Ośmioro?! - drapie się po głowie nauczyciel - taak, to do ciebie podobne, na lekcjach też nie uważałeś...

★

## ZASADNICZY

Pani Danuta wzywa nadwornego lekarza Belwederu.

- Niech mnie pan ratuje - błaga - mam okropną migrenę.

- Przepraszam najuprzejmiej Pani Prezydentowo - odpowiada szarmancko lekarz - migrenę to miała prezydentowa Mościcka. Panią po prostu boli głowa.

## USTAWA, KTÓREJ NIE BYŁO

W październiku 1990 roku do łaski marszałkowskiej polskiego Sejmu wpłynął projekt ustawy, na mocy której każdy pracujący Polak oddawałby co miesiąc ze swoich poborów 3 tysiące złotych.

Poproszony o wyjaśnienie sensu takiej ustawy przewodniczący Klubu Lewicy Demokratycznej oświadczył:

- To proste, 3 tysiące dlatego, że jeden tysiąc na słownik języka polskiego dla Wałęsy, drugi tysiąc - na garnitur dla ministra Kuronia, a trzeci - na Biovital dla premiera Mazowieckiego.

Ustawa nie weszła w życie. W Polsce zmienił się rząd.

★

## PRZY KONFENSJONALE

Lech Wałęsa przychodzi do spowiedzi:

- Jestem synem bożym - mówi.

- A ja Bogiem Ojcem - odpowiada ksiądz.

- To nie mamy o czym rozmawiać - rzuca Wałęsa i wychodzi.

## PRZYPOWIEŚĆ

Było to dawno, dawno temu. Miała matka trzech synów - Lecha, Czecha i Rusa. Wychowali się w biedzie i niedostatku, a kiedy dorośli mówią do matki:

- Pora nam, matko, własny chleb jeść i własny dom budować.

Wyruszamy w świat.

- Idźcie tedy z Bogiem - rzecze matka - a pamiętajcie ino czasem o starej matce.

Pożegnali się młodzieńcy z matką i rozeszli się w cztery strony świata. Rus na prawo, Czech na lewo, a Lech na prezydenta.

★

## CIEMNOTA

Wałęsa przychodzi do lekarza z Murzyniątkiem na rękę.

Lekarz patrzy, patrzy, drapie się po głowie, w końcu pyta:

- Oj, Lechu, Lechu, kto ci taką ciemnotę wcisnął?

## U LEKARZA

Przychodzi Wałęsa do lekarza. Pielęgniarka w okienku rejestracji pyta:

- Pana godność...

- Wałęsa...

- Nie pytam co pan robi - przerywa pielęgniarka.

★

## ZAWIEDZIONY

Minęło kolejne ziemskie stulecie. W niebie - jak zwykle o tej porze - czas przyjmowania w poczet świętych. Przed bramą niebios ustawiła się ogromna kolejka. Gdzieś przy końcu stoi Wałęsa, przed nim Matka Teresa z Kalkuty.

Grzmią trąby, słychać głos anioła.

- Andriej Sacharow! Matka Teresa! Podejdźcie, zostaliście przyjęci. Pozostali zgłosić się mogą za 100 lat.

Wałęsa wybiega z kolejki, podbiega do bramy, krzyczy:

- A ja?! Kto uwolnił Europę od komunizmu?! Kto przez całe życie nosił w klapie Matkę Boską?! Co?!

Zapadła cisza. Po chwili słychać głos anioła:

- Zgłoście się do czyścica. Potrzebują elektryka.

## U WRÓZKI

Przychodzi Wałęsa do wróżki.

- Proszę o pomoc - mówi - bo moi doradcy są bezradni.
- Co się stało, panie prezydencie? - pyta wróżka.
- Śniły mi się ziemniaki - bardzo dużo ziemniaków.

Zadumała się wróżka, popatrzyła w szklaną kulę, karty rozłożyła, podumała i mówi:

- Ziemniaki, powiadasz...taak...znaczy albo wykopią jesienią, albo na wiosnę posadzą...



## AUDIENCJA

Pewna kobieta przez pół roku starała się o audiencję u Lecha Wałęsy. Pisała listy, prośby, telefonowała, przesiadywała dniami pod domem Wałęsów. W końcu udało się - Lech Wałęsa przyjął ją w swoim gabinecie, bez świadków i doradców.

- O co chodzi? - pyta.
- Musi mnie pan wysłuchać - mówi kobieta - jestem wysłannikiem Boga na Ziemię...
- To świetnie się składa - przerywa jej Wałęsa - ja również!

## KŁOPOTY

Na zakończenie wizyty w Ursusie, już po spotkaniu z załogą fabryki traktorów, Wałęsa spotkał się z władzami Ursusa. Przy kawie, na luzie, toczy się rozmowa o nowej rzeczywistości, o nowej Polsce, o demokracji, o przemianach zachodzących w kraju i w ludziach.

W pewnym momencie Wałęsa zagaduje komendanta miejscowej policji:

- To i pacierz już teraz odmawiacie?
- Taaak - zaskoczony komendant nie bardzo wie co odpowiedzieć - tylko, panie prezydencie, jakoś zacinam się ciągle przy „...i odpuść nam nasze winy...”.



## REFERAT

Wałęsa skończył wystąpienie na forum polskiego parlamentu. Wraca na prezydenckie miejsce, po czym nachyla się do siedzącego u stóp fotela jednego z doradców i szepcze:

- Dobrze to brzmiało, ale wytłumacz mi tak na chłopski rozum o czym ja w ogóle mówiłem?!

## SEKIERKA

Przychodzi Wałęsa do lekarza i mówi:

- Panie doktorze, coś mnie boli w plecach.
- Proszę się rozebrać - mówi lekarz.

A po krótkim badaniu śmieje się:

Oj, oj, panie Lechu,  
chyba pęknę ze śmiechu,  
przecież pana uwiera  
ta nieszczęsna siekiera!!!

★

## DOWCIP FILOZOFICZNY

Na zakończenie Kongresu Filozoficznego, w którym uczestniczył Lech Wałęsa, odbywa się krótkie spotkanie przy kawie.

- Panie Prezydencie - zwraca się do Wałęsy młody człowiek - idei nie mierzy się wartością tego, co obiecuje, ale wartością tego - co daje.

- Nie wyobrażam sobie - odpowiada po chwili namysłu Wałęsa - idei, która oprócz wielkiej mocy łączenia ludzi nie miałaby także wielkiej mocy dzielenia ich.

## MIKOŁAJ

Wałęsa spotyka Mikołaja, kłania mu się nisko i pyta:

- Czy masz coś dla mnie?
- Jak twoja godność - pyta Mikołaj.
- Wałęsa...
- A to nic, dla takich, jak ty, mam tylko kuroniówkę.

★

## TRZY ŻYCZENIA

Wałęsa złowił złotą rybkę.

- Puść mnie, a spełnię twoje trzy życzenia - błaga rybka.
- Dobrze - zgodził się Wałęsa.

- Jakie jest twoje pierwsze życzenie? - pyta rybka.

- Chcę, by w Polsce zapanowała demokracja.

Zaszumiło, zahuczalo, błysnęło - i stała się demokracja.

- Jakie jest twoje drugie życzenie? - pyta rybka.

- Chcę, żeby w Polsce był dobrobyt.

Zahuczalo, zaszumiło, błysnęło - i Polska stała się krajem dobrobytu.

- A twoje trzecie życzenie? - pyta rybka.

- Chcę, żeby Jaruzelski zrobił mnie w końcu sierżantem...

## W SAMOLOCIE

Państwo Wałęsowie lecą samolotem do Gdańska na weekend. Na pokładzie zaproszeni przez Prezydenta państwo Olszewscy. Żony obu mężów stanu gawędzą sobie z panem Drzycimskim, panowie zaś rozprawiają półgłosem o sytuacji w kraju.

W pewnej chwili Wałęsa spogląda przez okno i mówi:

- Gdybym teraz wyrzucił z samolotu worek z 50-cioma milionami złotych i gdyby to ktoś znalazł, to by się dopiero ucieszył?

Na to premier Olszewski odpowiada z nutą filozofii w głosie:

- A nie pomyślałeś Lechu, ile milionów Polaków cieszyłoby się, gdybyśmy teraz obaj wypadli z tego samolotu?

★

## BRAMA

Lech Wałęsa staje po śmierci przed bramą nieba. Natarczywie dobija się do niebiańskich wrót. Anioł spogląda na swojego towarzysza.

- Otworzyć? - pyta.

- Nie zwracaj głowy i tak przepelnienie - odpowiada tamten - graj dalej...

Stukanie do drzwi jest coraz bardziej natrętne.

- Ktoś ty?! - pyta ten drugi odrywając się od kart.

„Wałęsa... Lech... - dobiega krzyk zza bramy - otwieraj!

Obaj strażnicy spoglądają po sobie.

- Aaa... to ten... z Polski.

- Otworzyć? - pyta drugi i podnosi się z fotela.

- Coś ty! - śmieje się pierwszy i odwracając się w stronę bramy krzyczy: - Ty, Lechu, włącz przez płot!

## KAPITALIZM

Na Dworcu Centralnym w Warszawie siedzi dwóch żebraków. W pewnej chwili, ni stąd, ni zowąd jeden pyta drugiego:

- To kiedy będzie w tej Polsce kapitalizm?

- Nie wiem - odpowiada drugi - skąd mogę wiedzieć.

Po kilku minutach pierwszy znów się odzywa:

- To może by kogo zapytać?

- Najlepiej - rzecze drugi - Prezydenta, on chyba wie.

Po długich staraniach, wielu wybiegach i fortelach, udało się drugiemu z owych żebraków dostać przed oblicze Prezydenta.

- Chciałbyś wiedzieć, mój przyjacielu, kiedy będzie kapitalizm? Chodź tu, do okna. Widzisz? - Wałęsa wskazuje za okno. - Tam, na parkingu, stoi samochód premiera, a obok mój. Jak ty będziesz miał taki samochód, to będzie w Polsce kapitalizm.

Żebrek wraca na Dworzec Centralny. Odnalazł swojego przyjaciela. Ten pyta go:

- No i co - wiesz?

- Jasne, że wiem. Ten Wałęsa to całkiem do rzeczy facet. Nie dość, że mnie chciał przyjąć, to jeszcze bardzo prosto, jak chłop chłopu wytłumaczył.

- To już wiesz, kiedy będzie w Polsce kapitalizm? - nie ustępuje tamten.

- Jasne, chłopie, to bardzo proste - odpowiada pierwszy - widzisz, leżą tu dwie żebracze torby, twoja i moja. Kiedy taką torbę będzie miał prezydent, to będzie to już kapitalizm!!!

I WIERZYSZYKI

WIEDZA W

KAPITAŁEM

Wiedza jest najważniejszą formą kapitału. W dzisiejszym świecie, gdzie technologia rozwija się błyskawicznie, posiadanie wiedzy staje się kluczowym czynnikiem sukcesu. Wiedza pozwala na podejmowanie lepszych decyzji, rozwiązywanie problemów i wyprzedzanie konkurencji. Dlatego warto inwestować w swoją edukację i rozwój osobisty. Wiedza to skarbiec, który nigdy się nie wyczerpa. Dzięki niej możemy budować lepszą przyszłość dla siebie i dla świata.

Wiedza to także narzędzie, które umożliwia nam zrozumienie świata, w którym żyjemy. Dzięki niej możemy odkrywać tajemnice przyrody, historii i kultury. Wiedza to siła, która daje nam poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Dzięki niej możemy osiągnąć swoje cele i spełnić swoje marzenia. Wiedza to nasz największy zasób i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią. Wiedza to kłopot, który się nie opłaca. Dlatego warto ją zdobyć i wykorzystać. Wiedza to nasz najlepszy kapitał i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią.

Wiedza to także narzędzie, które umożliwia nam zrozumienie świata, w którym żyjemy. Dzięki niej możemy odkrywać tajemnice przyrody, historii i kultury. Wiedza to siła, która daje nam poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Dzięki niej możemy osiągnąć swoje cele i spełnić swoje marzenia. Wiedza to nasz największy zasób i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią. Wiedza to kłopot, który się nie opłaca. Dlatego warto ją zdobyć i wykorzystać. Wiedza to nasz najlepszy kapitał i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią.

Wiedza to także narzędzie, które umożliwia nam zrozumienie świata, w którym żyjemy. Dzięki niej możemy odkrywać tajemnice przyrody, historii i kultury. Wiedza to siła, która daje nam poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Dzięki niej możemy osiągnąć swoje cele i spełnić swoje marzenia. Wiedza to nasz największy zasób i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią. Wiedza to kłopot, który się nie opłaca. Dlatego warto ją zdobyć i wykorzystać. Wiedza to nasz najlepszy kapitał i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią.

ZAGADKI  
I WIERSZYKI

Wiedza to także narzędzie, które umożliwia nam zrozumienie świata, w którym żyjemy. Dzięki niej możemy odkrywać tajemnice przyrody, historii i kultury. Wiedza to siła, która daje nam poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Dzięki niej możemy osiągnąć swoje cele i spełnić swoje marzenia. Wiedza to nasz największy zasób i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią. Wiedza to kłopot, który się nie opłaca. Dlatego warto ją zdobyć i wykorzystać. Wiedza to nasz najlepszy kapitał i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią.

Wiedza to także narzędzie, które umożliwia nam zrozumienie świata, w którym żyjemy. Dzięki niej możemy odkrywać tajemnice przyrody, historii i kultury. Wiedza to siła, która daje nam poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Dzięki niej możemy osiągnąć swoje cele i spełnić swoje marzenia. Wiedza to nasz największy zasób i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią. Wiedza to kłopot, który się nie opłaca. Dlatego warto ją zdobyć i wykorzystać. Wiedza to nasz najlepszy kapitał i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią.

Wiedza to także narzędzie, które umożliwia nam zrozumienie świata, w którym żyjemy. Dzięki niej możemy odkrywać tajemnice przyrody, historii i kultury. Wiedza to siła, która daje nam poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Dzięki niej możemy osiągnąć swoje cele i spełnić swoje marzenia. Wiedza to nasz największy zasób i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią. Wiedza to kłopot, który się nie opłaca. Dlatego warto ją zdobyć i wykorzystać. Wiedza to nasz najlepszy kapitał i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią.

Wiedza to także narzędzie, które umożliwia nam zrozumienie świata, w którym żyjemy. Dzięki niej możemy odkrywać tajemnice przyrody, historii i kultury. Wiedza to siła, która daje nam poczucie bezpieczeństwa i pewności siebie. Dzięki niej możemy osiągnąć swoje cele i spełnić swoje marzenia. Wiedza to nasz największy zasób i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią. Wiedza to kłopot, który się nie opłaca. Dlatego warto ją zdobyć i wykorzystać. Wiedza to nasz najlepszy kapitał i nasz najlepszy przyjaciel. Dlatego warto ją cenić i dbać o nią.

**PYTANIE**

Dlaczego polski Okrągły Stół miał średnicę 7 metrów i 30 centymetrów?

Dlatego, że rekord świata w pluciu na odległość wynosi 7 metrów 15 centymetrów.

\*

**CUD**

Pytanie: Czy w nowej, demokratycznej Rzeczypospolitej, w nowej, odrodzonej, wolnej od komunizmu Europie Wschodniej możliwy jest kolejny „cud nad Wisłą”?

Odpowiedź: Tak, jest możliwy.

Pytanie: Kiedy?

Odpowiedź: Wtedy, gdy w trakcie obrad wspólnych polskiego Sejmu i Senatu jego uczestnikom ukaże się Matka Boska z Wałęsą w kłapie.

\*

**ZGADYWANKA**

Pytanie: Co miał Stan Tymiński dla Lecha Wałęsy w swojej czarnej teczce?

Odpowiedź: Orzeczenie lekarskie o bezpłodności konkurenta!

Werdykt: Nie! Książki do technikum!



## ZAGADKA

Pytanie: W kampanii wyborczej przed wyborami na Prezydenta kandydat niezależny Stanisław Tymiński kilkakrotnie oświadczał, że w swojej czarnej aktówce ma „coś” na kandydata Lecha Wałęsę. Co to było?

Odpowiedź: Orzeczenie lekarskie o bezpłodności konkurenta.

★

## RÓŻNICA

Pytanie: Czym się różni Wałęsa od Mazowieckiego?

Odpowiedź: Mazowiecki nie zna się na gospodarce i nie wie o tym, a Wałęsa też nie zna się na gospodarce i o tym wie!

★

## DRUŻYNY

- Jaka jest różnica między drużyną z czasów komunizmu a drużyną Lecha Wałęsy?

- To proste - w czasach komunizmu drużyna zmieniała trenera, a w drużynie Lecha zmienia się zawodników.

## PIERWSZY BEZROBOTNY

- Kogo spośród obsługi zwolnił z pracy Lech Wałęsa zaraz po przeprowadzce do Belwederu?

- Nadwornego elektryka!

★

## RYTUAL

- Co robi Lech Wałęsa przed położeniem się wieczorem do łóżka?

- ???????

- Przepina Matkę Boską z marynarki na pidżamę.

★

## RÓŻNICA

Czym się różni Polska Rzeczpospolita Ludowa od Rzeczypospolitej Polskiej?

Polska Rzeczpospolita Ludowa była państwem robotników - a Rzeczpospolita Polska jest państwem robotnika.

## WYBÓR

Dlaczego Lech Wałęsa wolał okrągły stół?  
Bo zbyt często i długo siedział przy kanciastych.

★

## STAN I LECH

Jaka jest różnica między Tymińskim a Wałęsą?  
Tymiński uciekł przed komunizmem, a przed Wałęsą uciekł  
komunizm.

★

## ZAGADKA HISTORYCZNA

Czym się różni Lech Wałęsa od Józefa Piłsudskiego?  
Piłsudski jeździł na Kasztance, a Wałęsa ma Siwka.

## PSIKUS HISTORII

Dlaczego Wałęsa nie spotkał się dotychczas z Gorbaczowem?

Bo najpierw Wałęsa czekał aż Gorbaczow otrzyma Nagrodę Nobla, a później Gorbaczow - aż Wałęsa zostanie prezydentem.

★

## WIARA

- Dlaczego Prezydentem w Polsce jest żarliwy katolik?  
- Bo musi rządzić ktoś, kto wierzy w cuda!

★

## POCZUCIE

Dlaczego w kinie lub w teatrze Lech Wałęsa siada zawsze  
w pierwszym rzędzie?

Bo chociaż wtedy czuje, że ma naród za sobą.

## ZAGADKA Z CZASÓW RZYMSKICH

- Jaka jest różnica między Klaudiuszem i Wałęsą?
- ??????
- Cezar Klaudiusz był człowiekiem mądrym, a udawał głupiego. Natomiast Lech Wałęsa...
- O, nie! Nie jest tak, jak Państwo myślicie! - Lech Wałęsa nie jest kulawy!

\*

## PODRÓŻ

- Po co Wałęsa jeździł ostatnio do Watykanu?
- Prosił Papieża, aby przedłużył w Polsce okres Wielkiego Postu aż do Wigilii.

## WIERSZYK PRZEDWYBORCZY

Wszystkim pretendentom,  
 ręce aż się trzęsą,  
 oby w tej rozgrywce,  
 nie przegrać z Wałęsą.  
 Elektryk - Noblista,  
 nie działa pochopnie,  
 włączy woltów 300  
 i ich wszystkich kopnie.

\*

## POLSKA 1991

Na gruzach Wojciecha,  
 rośnie pałac Lecha.

\*

## DO PANA DRZYCIMSKIEGO

Fucha to, chałtura, czy extra posada -  
 przekładać na polski, co prezydent gada?

## KRAJOBRAZ POLSKI

Nad Wisłą znowu coś nowego:  
dwór Wałęsy, świta Olszewskiego.

★

## MARZENIE

O jednym tylko ciągle marzę:  
do prądu elektrycy, do gazet dziennikarze.

★

## Z CYKLU: NOWE PRZYSŁOWIA POLSKIE

Co nagle -  
to po diable.  
A co z pośpiechu -  
to po Lechu.

## NAJ...

Prócz świty czy kto jeszcze  
w tym kraju dostrzeża,  
że nasz Pierwszy Prezydent  
to Alfa i Omega?

★

## WYTŁUMACZENIE

Wszystko się tłumaczy  
tym jednym okrzykiem:  
„To nie moja działka,  
jestem elektrykiem!”.

★

## ATMOSFERA

Coś we Familii atmosfera struta -  
wierzyli w olbrzyma, mają liliputa.

## WIZJA

I znów mnie napadły myśli ponure,  
że jutro zechce założyć purpurę!

★

## PRZEPOWIEDNIA

Prezydent Wałęsa - królem Polski,  
Danuta zaś - prawie jak Bona...  
Cholera! Coś ta wizja  
za bardzo popieprzona.

★

## WYZNANIE ELEKTORATU

Twoja prostota mnie nie zraża,  
jesteś rozsądny facet z ikrą,  
wołę twardego robociarza,  
niż wykształconą kukłę przykrą.

## OSTRZEZENIE

Pluralizm - to bracia,  
ci jednojajowi,  
jak dwie krople wody,  
obaj twardogłowi.

Dwoją się i troją,  
kaczany, wyrostki,  
jak przejąć twój fotel,  
zniszczyć kult jednostki.

★

## REFLEKSJA

Ja też bym się zdobył na uśmiezek,  
gdybym miał tyle, ile ma Leszek.  
Obcy kapitał tu nie pomoże,  
Smutno mi, Boże.

## NA DOKTORA

Honoris Causa mamy Doktora,  
a Polska - niestety - ciągle chora.

★

## FENOMEN

Przeskoczył przez płotki,  
rozzucił ulotki,  
wszedł na piedestał,  
gdzie robot jeszcze nie stał.

★

## KARIERA

Zaczął od śrubki, kabla i sznura,  
a dziś - FIGURA.

## BAJKA

Był górnik, co strzygł się na jeża,  
był też elektryk wąsaty.  
Pierwszy - nie umiał pacierza,  
drugi - kaplicę miał z chaty.

Obojgu Japonia się śniła,  
dzielne to były dwa chłopcy,  
Japonia - jest tam, gdzie była,  
daleko nam wciąż do Europy.

★

## W KÓŁKO

- Oj, Lechu, Lechu,  
czy jesteś bez grzechu?!  
- Bo Michnik powiada -  
Stół okrągły to nie lada!

## WIERSZYK NIE - OKOLICZNOŚCIOWY

Ciesz się, Panie Prezydencie,  
ze masz władzę w swojej ręce.  
Pałka śliska jest w sztafecie -  
czy wytrzymasz czterolecie?

★

## WIERSZYK OKOLICZNOŚCIOWY

- Kto ty jesteś?
- Prezydencik!
- Jaki znak Twój?
- Śrobokręcik!
- Gdzie Ty mieszkasz?
- W Belwederze.
- A w co wierzysz?
- W cuda wierzę!

## PIOSENKA

Tchnie bród i smród z każdego kąta,  
wokół rupiecie, stare śmiecie,  
choć nowa miotta stara się sprzątać,  
Wszystkiego nigdy nie wymiecie.

★

## ZYCZENIE

Obyś choć pół roku,  
mości Prezydencie,  
spróbował wytrzymać  
na najwyższej rencie.

★

## LIST DO PREZYDENTA

To nie zniewaga, ani obraza,  
bądź czujny i twardy jak człowiek z żelaza.  
Bierz przykład z Damy - tej nad Tamizą,  
inaczej - kumple cię wygrzą.

PROBENKA

**MODLITWA****POWYBORCZA - X.91**

Lechu nasz,  
 któryś jest w Belwederze,  
 święć się imię Twoje,  
 wróć Solidarność Twoja,  
 bądźź wola Twoja, jako w Sejmie,  
 tako i w Senacie,  
 chleba naszego  
 zasiłkowego  
 daj nam dzisiaj,  
 i odpuść nam nasze winy  
 z obu kampanii,  
 jako i my odpuszczamy Tobie  
 grubą kreskę i siekierkę,  
 i nie wódź nas na pokuszenie,  
 ale nas zbaw od komunizmu.  
 Amen.

**WYPISY...**



„...Polska może być fajna”

*(Belweder, 31.VII, Konferencja prasowa)*

★

-Chcę powiedzieć, że oczywiście ja w różnych okresach miałem różne wybory. Albo jak to społeczeństwo żyć z głodowej pensji, albo zacwaniakować, jak wielu zacwaniakowało. To znaczy na kapitale zachodnim na innych zarobić. Ja napisałem jedną książkę, drugą książkę, film spróbowałem zrobić. A więc pozycja, którą mi wypracowaliście, pozwoliła mi chałturę zrobić w starym okresie.

*(Polskie Radio, PR I, 17.X.1991r.) ★*

Dziwię się ludzi, jak wy żyjecie? Jak wy potraficie kombinować, jako społeczeństwo. To są raczej głodowe. Tylko znów nie dlatego, że prezydent nie chce dać, nie potrafi.

(Polskie Radio, PR I, 17.X.1991r.)

★

„Po wyborach muszą dojść inni i być Wałęsami razem z Wałęsą”

(Życie Warszawy, 11.X.1991r.)

★

„Dla Polski jestem w stanie zaakceptować nawet premiera Wałęsę...”

(Życie Warszawy, 11.X.1991)

„Silny Wałęsa to monopol, to jedna gazeta zamiast wielu...”

(Życie Warszawy, 11.X.1991r.)

★

Trzeba zabrać wszystkim „Art B” i innym. Ja się dziwię, gdzie polscy patrioci, dlaczego jeszcze nie przywieźli tego hochsztaplera, oszusta do Polski, który jest w Izraelu. To ja mam to zrobić? Przecież on okpił, okradł nie tylko Wałęsę. Całą Polskę i on się z tego śmieje.

(Polskie Radio, PR.I; 17.X.1991r.)

-Dzisiaj słyszałem, zabierają (prezydentowi) możliwość uczestniczenia czy też w jakiś sposób kierowania telewizją. No, tworzą nową siłę, która będzie jeszcze bardziej rozkładała nas wszystkich. Będzie przedemokratyzowana, nie podlegała nikomu. Będzie robiła, co chciała. Filmy, pornografię sprawadzała, bo to się opłaca. A wpływu na to nikt nie będzie miał - nawet głowa państwa. Do tego prowadzi przedemokratyzowanie, jednych celowo, a drugich w interesie niepojętych racji.

*(Polskie Radio, PR I, 17.X.1991r.)*

★

- Dzisiaj, moim zdaniem, trzeba wykonać ten manewr z mojej kampanii wyborczej. Dać biednym ludziom, którzy wychodzą z systemu. Dać możliwość, by mogli wziąć Polskę w swoje ręce. Trzeba dać 100 milionów, pożyczyć, by wykupili w pierwszej kolejności to, co Polskę stanowi, to co jest Polsce potrzebne. A dopiero potem, w drugiej kolejności - to jest mój punkt widzenia - w drugiej kolejności wpuszczać można kapitał.

*(Polskie Radio, PR I, 17.X.1991r.)*

- Do tematu wojsko trzeba przychodzić przygotowanym i skutecznym, i mądrym. Znam argumenty o potrzebie czystki w wojsku i całkowicie się z nimi solidaryzuję, ale mam zbyt dużo bałaganu na innych frontach, by robić bałagan w wojsku, który dla wszystkich może się skończyć źle... Dlatego nie mamy dziś generałów, którzy by wyrosli z ministrantów.

*(T.P.Pr.1. 20.II.1991)*

★

- Jestem elektrykiem, potrafię wiele innych rzeczy robić i jestem gotów włączyć natychmiast swoje zabawki i iść do innej pracy.

- Jeśli ten parlament nie będzie realizował mojego programu, to powinien narodzić się, co o tym wszystkim sądzę. Albo dostaną pełnomocnictwa, albo naród mi podziękuje.

*(wywiad dla TP, Pr.1. 20.II.1991r.)*

- Ja jestem przekonany katolikiem. I znowu nie średnio-wiecznym, tylko w dwudziestym pierwszym wieku. Chciałbym, żeby komputery szukały Boga, tylko znów nie z podstawowej szkoły, nie z siedemnastego wieku, tylko Boga, który daje człowiekowi szczęście, który człowiekowi daje solidarność, kiedy potrzebuje. Boga, który nie myli się w rachunkach dolarowych, a jest więcej uczciwy. Boga, który daje nam sens życia. I taki Bóg nie przeszkadza nikomu.

- Zręczny to ja nie jestem, to fakt. Przystojny też nie. Tylko, że znów, ale intencje mam czyste. I Bogiem też nie chcę być. I ksiądz, który tu jest, który mnie pilnuje dwadzieścia cztery godziny, to on by mi nie pozwolił być Bogiem.

(Film Ireneusza Englera „Waleśa - Prezydent”. TP, Pr.1. 21.XII.1991r.)

★

- Trzeba było się nie obrażać, tylko wybrać lepszych. Zdmuchnąć to wszystko z prezydentem włącznie i dać lepszych, i wtedy wymagać. Nie zrobiliście, więc przyjmijcie i na siebie winę, bo jest i ona. U was i u mnie też. Ja się do swojej przyznaję.

(Huta Warszawa, 24.01.1992,  
Spotkanie Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych  
NSZZ Solidarność)

... Dziś wolność stała się wielkim wyzwaniem. Trzeba wierzyć we własne siły. Chcieć to móc. Tylko, jak to wielokrotnie mówiłem, żeby nam się chciało chcieć.

(Orędzie noworoczne,  
TP, pr.1., 31.XII.1991r.)

★

- Chcę przeprowadzić i nie boję się przeprowadzić razem z wami Polskę do normalności. I dlatego prowokuję, wkurzam, denerwuję, po to by społeczeństwo obudzić do działania przez pracę. Ale oczywiście przegrywam na tym. Popelniam wiele błędów. Poproście rzecznika, by pokazał wam, co tylko hasłowo, punktowo, przez rok czasu wykonałem - tysiąc procent normy. Tej, której przewiduje prawo, logika i prezydentura.

(„Wiadomości Wieczorne”  
TP, Pr.1. 24.01.1992)

Wszyscy popełniliśmy błędy, ze mną włącznie. Zrobiliśmy rewolucję, ale nie mieliśmy pojęcia o rządzeniu. Porwaliśmy się z „motyką na słońce”. Do tego należy się przyznać i poprawić to, co zrobiono źle. Nie wolno jednak wszystkiego burzyć. Bo jest to nasze i my będziemy musieli to sami polem odbudować. Nasze zwycięstwo trzeba po prostu zagospodarować.

*(Polityka, 25.1.1992 r.)*

★

Mnie również wiele rzeczy nie podoba się, będę więc razem ze społeczeństwem żądał zmiany. Moją rolą bowiem jako prezydenta jest bycie ze społeczeństwem oraz czuwanie nad całością problemów kraju. Tymczasem mój program nie jest realizowany. Rząd zgłasza - jak się wydaje - całkiem inny. Pytanie więc: kto w tym sporze ma rację? Upieram się, że ja. Gdyby zrealizowano moje propozycje wielkiej prywatyzacji, które Polskę miały oddać Polakom, dziś rezultaty byłyby inne. Niestety, stało się inaczej.

*(Polityka, 25.1.1992 r.)*

Dziś nie paragrafami trzeba walczyć, ale siłą perswazji. O patriotyzm. Polska jest poobijana. Ale Polska jest na przędzie, więc jedziemy. Jeżeli nawet możesz ukraść, możesz obejść przepisy, to w imię honoru polskiego, w imię przeszłości nie można tego robić.

*(Rzeczpospolita 27.01.1992 r.)*

★

- I jeszcze żyjemy. Fatalnie, źle, afery. Prawda tylko rób pan lepiej. Ja się nie uchylam. Sprawdź pan moje kompetencje. Dzisiaj gdybym stanął do wyborów z tymi cwaniaczkami - wygrywam 90 proc. Tylko pokażę, co zrobiłem i ile się naszarpałem. Zrobiłem wielką robotę, krew przelłem z żył i co dałem Polsce. I co zrobiliście z tym? Nie wy, rząd i inni. Ale kto to jest? - Nasi koledzy. Co zrobili? Zaraz, ale pan nie robi lepiej. Nie zrobisz pan, bo to jest potencjał tak wielki, do którego przygotowani nie byliście. Ja nie byłem przygotowany, programowo, umysłowo i w ogóle.

*(Huta Warszawa, 24.01.1992 r.)*

MS MEM

- Mówiłem, że im prędzej „Solidarność” przegra z nowymi organizacjami, tym większa jej chwała. A jeśli przegra ze starymi organizacjami, to będzie jej klęska. Jestem z masami, bo mają rację, ale jestem też z rządem, bo rządzić trzeba. Czyli jestem za, a nawet przeciw. Jestem za, bo mnie masy wybrały i masy mają rację: rzeczywiście źle rządziliśmy. Ale jednocześnie jako władza mówię: są takie możliwości a nie inne i tym możliwościom można sprostać. A więc jestem za i jestem przeciw. Zależy kto jak na to patrzy i jak to rozumie.

(Rzeczpospolita, 27.01.1992 r.)

Popelnilem jeden błąd: byłem romantyczny. Myślałem: jak będą możliwości, każdy zajmie się swoim. Tak jak pięknie, solidarnie walczyliśmy, tak teraz każdy na swojej działce solidarnie będzie budował Polskę. A nie dokładał jeden drugiemu. A jak krytykował, to w ten sposób że jestem mądrzejszy, mam lepszy program. A nie dlatego, że ty mi się nie podobasz. Toczy się ostra walka o przyszłość.

(Rzeczpospolita, 27.01.1992 r.)

★

Tamten system od którego odeszliśmy, to był samochód, który jechał do tyłu z prędkością pięciu kilometrów na godzinę. Co by jednak nie powiedzieć, to jechał. Ale zorientowaliśmy się, że cały świat nie jedzie do tyłu, ale do przodu. I nie pięć na godzinę, a sto. Nie można jechać i do tyłu, i do przodu. Żeby ruszyć we właściwym kierunku, najpierw trzeba samochód zatrzymać. I zatrzymaliśmy.

(Rzeczpospolita, 27.01.1992 r.)

Przez pięćdziesiąt lat Kościół nie był obecny w telewizji, dziś już tam jest. Musimy wspólnie budować polski dom i w tej budowie każdy powinien uczestniczyć. Każdy na swoim miejscu. Żle by było, gdyby hierarchia kościelna znalazła się poza tą budową, nie znała decyzji, jakie są podejmowane. Ale źle by również było, gdyby mieszała się w rządzenie, które nie leży w jej kompetencjach. Wszyscy więc powinniśmy być w miejscach, w których decyzje są podejmowane, ale nie każdemu należy się prawo głosu, bo nie każdy ma mandat, bo nie jest wybrany, bo jeden jest od duszy, a drugi od troski o ciało.

*(Rzeczpospolita, 27.01.1992 r.)*

★

Nie ma się co obrażać na Mazowieckiego, Wałęsę i Bieleckiego. Ja się przyznaję do winy, ale wy też powinniście, bo myśleliście, że wszystko zrobią za was. Dlatego wy musicie nas pilnować, żebyśmy dobrze zarządzili. Od was zależy, czy wybierzecie mądrość, czy też hasętka i bijatyki.

*(Huta Warszawa 24.01.1992 r.)*

Jak wybraliście kierowcę, to już nie łapcie wszyscy za kierownicę, bo się rozbijemy. Nie róbcie sądów, nie wieszajcie, jak chcecie to i mnie możecie powiesić, ale to nic nie da.

*(Huta Warszawa, 24.01.1992 r.)*

★

Dziś, kiedy nam się wiele rzeczy nie udaje, posługujemy się starą argumentacją. To znaczy: szukaj winnego; jak nie możesz dać, to zaproponuj trochę igrzysk. Ja nie mówię, że nie należy rozliczać decydentów i tych, którzy winni są przez łępstw. Tych trzeba rozliczyć. Ale przecież każdy w tym kraju, z księżmi włącznie, korzystał z systemu komunistycznego. Chodził do szkoły w państwie przecież komunistycznym. Każdy z nas przez pięćdziesiąt lat funkcjonował w tym systemie. Ale nie wszyscy popełniali błędy i nie wszystkich należy rozliczać. Rozliczenia, historia, przeszłość nie może być programem na przyszłość. W pierwszym rządzie należy się zapierać przyszłością, a przeszłość zostawić historii i prokuratorom.

*(Rzeczpospolita, 27.01.1992)*

Pomogłem Kaczyńskim, pomogłem swoim doradcom, doprowadziłem ich do tego, że dziś rządzą krajem. Tę rolę spełniłem. Co więc powinienem robić dalej? Widząc, że wzmocniła się jedna strona, ta, którą zbudowałem czy do której powstania się przyczyniłem, dziś muszę zastanowić się nad wyrównaniem szal, które spowodują sprawiedliwszy podział szans.

*(Rzeczpospolita, 27.01.1992)*

★

(P) „Rzeczywistość zakpiła z tych, którzy sądzili, że obalenie komunizmu zbliży świat Wschodu do świata zachodniego. Europę dzieli poziom gospodarczy. My, obywatele biedniejszej Europy, odnosimy wrażenie, że bogata zasobna Europa zamyka się przed nami. Staje się ekskluzywnym klubem”.

*(Strasburg, 4.02.92)*

---